

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 12— miesięcznie, z doręczeniem do domu .15—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. Nadesłane i nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, no kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Uroczne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-16.

Wpisów w ogłoszeniach nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Polityka federacyjna.

I.

Silą oręża oswobodziliśmy kresy. Żołnierz nasz nawładną polską częścią Litwy, Wołynia i Podola. I już oddawna zadaniem naszych działań bojowych na wschodzie jest li tylko obrona przed najazdem barbarzyńców: obrona granicy stanowiącej naturą i dziejową wolą Polski, ale nie uznanej dotąd przez nasz własny rząd, przez państwa ententy, przez trawione anarchią obszary dawnej Rosji.

Armja nasza spełniła świetnie swe zadania: wyzwoliła wszystką ziemię polską na wschodzie i osłabiła ją trwale przed napotem bolszewików. Nie spełnił natomiast dotąd zadań swych nasz Rząd, nasza dyplomacja: nie ustalił i nie utrwilił pod względem politycznym wytyczonej orężem granicy, nie uzyskał uznania jej przez państwa ententy, i przez te czynniki, które mocarstwa zachodnie uważają za przedstawicielstwo Rosji jutrzejszej.

W walce politycznej, jaką rozgrywamy z anonimowym mocarstwem o zjednoczenie z Polską polskiej części Litwy, Podola i Wołynia, możemy oprzeć się niwzruszenie jedynie o utawnioną wolę ludności tych ziem. Należałoby więc organizować ją i potęgować. Tymczasem rząd nasz dla majaków federacyjnej doktryny konsekwentnie i wytrwale wolę tę osłabia i rozkłada. Wręcz przeciwstawia się żywiołowemu masowemu ruchowi za przyłączeniem do Polski. Organizuje natomiast zapobiegliwie i popiera z całą siłą tendencje separatystyczne. Ludność określa się jako polska; ziemię swą ogłasza częścią Polski — a ustanowien przez Naczelnego Wodza wielkorządcy w imieniu Polski oświadczają jej — że to nie Polska, a tylko Litwa lub Ukraina.

Nie jest to polityka, która by prowadziła do przewyciężenia oporu, jaki organizuje niestrudzenie międzynarodowa organizacja żydowskiego liberalizmu przeciw zjednoczeniu ziem naszych i utworzeniu Polski, jako państwa niepodległego. Jest to — jak wczoraj była działalność enkaenu — potęgowanie tego oporu przez nas samych.

Polityka federacyjna osłabiając i dezorganizując na odzyskanych kresach wolę ludności należąca do

Polski niweczy tę jedyną, realną siłę polityczną, którą możemy wygrać zwycięsko przeciw wysiłkom zamknięcia nas w granicach ściśle etnograficznych. Równocześnie zaś wysunięcie przez nas programu federacyjnego, niesłychanie ułatwia mocarstwu anonimowemu w momencie derydującym całkowicie nas odosobnić; program ten — rozbrajający naiwnością imperjalistycznego rozmachu zwraca przeciw nam, dotychczasowych przyjaciół, a nie pozyska naszych wrogów. Tak bowiem obóz historyczny jak i ahistoryczny kierunku myśli ludzkiej, tak kierunek polityki wschodniej ententy, wytknięty przez p. Clemenceau, jak i Lloyda George'a — zmierza nie do zagłady Rosji, ale do jej odbudowy. W tym względzie jeśli p. Patek i nasi federaliści mieli jakieś wątpliwości, to zapewne stracili je ostatecznie po sukcesach, odniesionych w Londynie. Ententa zgodnie nie życzy sobie dalszej wojny z Rosją sowiecką, nie będzie jej popierać. W jakiej mierze na powzięcie tej rezolucji wpłynęły zapędy naszego ministra spraw zewnętrznych tworzenia wschodnio-europejskiej federacji? Jeśli rzeczywiście propozycje pokojowe Rosji sowieckiej inspirował Londyn, to w jakiej mierze inspirację tę wywołał p. Patek swoją ofertą, urzędzenia wschodu przeciw Rosji do granic etnograficznych odrzuconej? Czem wyjaśnić tę gwałtowną kampanję prasy angielskiej i francuskiej, tak liberalnej, jak i nacjonalistycznej, podjętą nagle przeciw ofensywie naszej na wschód: ten ostentacyjny nacisk rządu angielskiego i francuskiego, aby Polska rokowania z bolszewikami podjęła; te publiczne oświadczenia — angielskiego i francuskiego premiera — że liczyć na pomoc ententy możemy tylko w razie napadu.

Wszystko to nie w tym chyba zamiarze, aby pomóc p. Patkowi w narzucanych mu brutalnie rokowaniach z bolszewikami uzyskać jak najpomyślniejsze warunki, osiągnąć choć w części pewnej mocą pokoju te cele federacyjne, do jakich zmierzać miała przygotowana wyprawa.

Czyją tu obronę zgodnie zorganizowano Rosji sowieckiej, czy tej jutrzejszej? przed „zaborczym polskim imperializmem“ deklarowanym Lloyd-George'owi przez p. Patka?

Polityka federacyjna uniemożliwiła nam podjęcie jakiegokolwiek akcji, celem uzyskania uznania naszej granicy wschodniej, wytkniętej przez miecz przez przedstawicielstwo tak liberalnego jak i nacjonalistycznego

obozu Rosji jutrzejszej. Uznanie takie obok ujawnionej woli ludności naszych kresów dałoby nam w ręce walne atuty w rozgrywanej z mocarstwem anonimowym kampanji o zjednoczenie i niepodległość. Program federacyjny pozbawił nas tych atutów, oparcie się w imię tego programu o wroga utworzeniu zjednoczonej i niepodległej Polski, o zmierzającą do zachowania imperjum niemieckiego i odbudowy rosyjskiego — politykę Lloyda George'a doprowadziło nas do obecnego położenia.

Doktryna tworzenia Polski jako wschodnio-europejskiej federacji leży obalona; obalając ją jednak z taką łatwością mocarstwo anonimowe, międzynarodowa organizacja żydowskiego liberalizmu usiłuje zadać cios śmiertelny zjednoczeniu ziem polskich, i utworzeniu Polski potężnej i niepodległej.

Dr. W. M.

Przegląd polityczny.

Premier Skulski o sytuacji Polski.

Korespondent „Echo de Paris“ p. Bonnefon rozmawiał, jak donosi „Kurier Polski“, z prez. min. Skulskim o polityce wewnętrznej Polski. Premier polski wywarł na p. Bonnefonie jaknajlepsze wrażenie: „Swą szczerością — pisze on — budzi p. Skulski zaufanie, swą jasnością poglądów — przekonywuje“.

P. Skulski na wstępie mocno podkreślił, że to, co Polska zdołała uczynić w ciągu roku w najmniej sprzyjających warunkach, jest dowodem jej siły żywotnej.

Pracowaliśmy — mówił p. Skulski — i podźwi-gnięliśmy gmach państwa. Zadanie było ciężkie.

Dalej przeszedł p. Skulski do spraw gospodarczych, wskazał, że pod tym względem ma Polska ogromne zasoby, dzięki którym da się rozstrzygnąć sprawę walutową.

Świetna armja, bogaty kraj, gorąco patriotyczne włościństwo, dług narodowy stosunkowo nieznaczny. — bo wynoszący 5 miliardów fr. wraz z zobowiązaniami, które narzuca nam traktat wersalski, powszechne dążenie do dobra Rzpltej — oto warunki naszego powodzenia — mówił p. Skulski. Trzeba nam jednak paru lat czasu na zakończenie zadań reorga-

Terytorjalny rozrost Lwowa.

Staraniem Towarzystwa opieki nad zabytkami sztuki i kultury, oraz Związku Studentów Architektury, wygłosił przed tygodniem st. radca budownictwa miejskiego p. Ignacy Drexler bardzo interesujący odczyt o terytorjalnym rozwoju naszego miasta.

W przeciwieństwie do powszechnego mniemania, jakoby Lwów powstał dopiero w połowie XIII wieku, założony przez księcia Lwa, dowodził prelegent, że Lwów jest osadą znacznie starszą, sięgającą zapewne czasów przedhistorycznych. Wszak w sto lat po dacie rzekomego założenia, był Lwów już grodem wcale sporym. A wiadomo, że wówczas osady rozwijały się znacznie wolniej, niż w wiekach następnych. — Szczególnie zaś nieprawdopodobnym jest, żeby w ciągu pierwszego stulecia istnienia mogło być na obszarze grodu powstać kilkanaście cerkwi i kościołów, których fundowanie postępowało jeszcze powolnie, jak wznoszenie budynków świeckich. Fakt jest tylko, że sama nazwa Lwowa ustaliła się dopiero w połowie XIII wieku, tj. że po śmierci księcia Lwa, Lwów się nadal zwał Lwowem. Przedtem, za księcia Daniela, nazywał się zapewne Danilowem, dawniej nosił imię miana, zależnie od imion właścicieli lub mieszkańców. Kto wie, czy za czasów lackich (tj. przed r. 981) nie nazywał się późniejszy Lwów Czerwinią lub Czerwinem, Czerwieńskiem lub Czerwińskim, dając od siebie nazwę przyległej ziemi i okolicznym grodom.

W epoce ruskiej (od r. 981 do 1350) leżało miasto u podnóża góry Zamkowej dookoła Starego Rynku, po obu stronach ulicy Żółkiewskiej. Był to gród drewniany, okolony palisadą i zamknięty dwiema drewnianymi bramami. Z drzewa pobudowano domy boże i dwór książęcia. Wskutek częstych pożarów, ustawił w nich walk dynastycznych i ognia wojennego wywołowanego przedewszystkiem napadami tatarskimi, popadło miasto w zupełną ruinę, tak że nowy

pan tych ziem, Kazimierz Wielki, zamiast odbudowywać z popieliska istniejące miasto, wolał je postawić na nowem, lepiej obranem, miejscu i uczynił to w r. 1350, pozostawiając miastu jego ostatnią nazwę.

Gród Kaźmierzowy, tj. dzisiejsze śródmieście, zakute było w pancerz podwójnych murów, na których stroszyło się 17 wysokich baszt, 2 podwójne bramy, Halicka i Krakowska, i 2 fuety, Jezuicka i Bosacka (naprzeciw Karmelitów). Miasto zabudowało się rychło kamienicami z cegły i kamienia. Liczne wieże kościelne, ratuszowa i zamkowa, stworzyły precudną sylwetkę miasta, dotąd w zmienionych formach podziwiana. Na szczycie góry Zamkowej wznosił król dla siebie potężnie obronny zamek Wysoki z wieżą i basztami. W obrębie murów miejskich wystawił zamek Niski, na placu Castrum.

Nowy gród stał się puklerzem Rzeczypospolitej, pomnożycielem polskości i pochodnią kultury na wschodzie. Połączony z państwem setnemi wiazdłami, dzielił odąd Lwów losy całej Ojczyzny. Gdy ona potężniała i rosła, Lwów się świetnie rozwijał, gdy podupadała i wreszcie padła, miasto usze biedniało, pustoszało i niszczało.

Znaczny postęp w budowie twierdz i szybki rozwój artylerji, dokonywany się w połowie XVIII. w. sprawiły, że wartość bojowa twierdzy lwowskiej zmniejszyła się ogromnie. A że ze schyłkiem państwa nie stało rycerskiego animuszu, a pieniędzy na poprawę fortyfikacji i potężną nową budowę od dawna już nie było, wzięto się w r. 1770 do rozwalania średniowiecznej zbroi miasta, tembardziej, że przestawszy dawać gwarancje bezpieczeństwa, nie przestały mury okolne być kręplucem swobody komunikacyjnej i tamą rozwoju miasta. Burzenie murów, bram i wież trwało pół wieku. Na terenach fortecznych urządzone plantacje i ustawiono wiele budynków publicznych i prywatnych.

War ruchu budowlanego rozlał się na obszary podmiejskie. Popłynął on przedewszystkiem wzdłuż gościńców i dejazdów do posesji i dworców podmiejskich. Osiedle lwowskie, tj. obszar użyty pod

spoiłą gęstwą domów, przybrało wkrótce formę gwiazdy, której dużem sercem było stare miasto. Reszta tonęła w zieleni.

Ustalenie się w połowie XIX. w. kolei żelaznych, jako środka do szybkiego, masowego przewozu ludzi i towarów na znaczne odległości, wpłynęło podniecająco na rozrost Lwowa. Ruch budowlany przerzucił się na pola, leżące między ramionami gwiazdy. Równocześnie budownictwo snutnie się proletaryzuje. Rzeniosła budowlane, niegdyś chluba miasta, potoczyły się szybko ku głębokiemu upadkowi. Architektura oniemiała. Dopiero wiek XX. odzyskał własną mowę architektoniczną, własne słowo twórcze. We wnętrzu domów czynszowych rozpasala się orgja haniebnego wzysku, dążąca do wyciśnięcia możliwie wielkich dochodów z realności, oczywiście nie bez żywotnej krzywdy zdrowia mieszkańców. Jak najmniejsze, cuchnące i ciemne, wysoko obudowane podwórka, oraz liczne mieszkania suterenowe są charakterystycznymi piętnami owego systemu budowy.

Równocześnie rozgorzała gorączka spekulacyjna terenami. Ona to nadała nieracjonalny charakter nowym dzielnicom. Parcelant bowiem miał wyłącznie swoją korzyść na celu i uwadze, zarząd zaś miasta nie umiał przeciwstawić mu własnego programu sieci ulic i placów. Zupełnej poprawy stosunków na polu budowy domów i rozbudowy miasta możemy się z całą pewnością spodziewać dopiero po wprowadzeniu w realne życie nowej postępowej ustawy budowniczej i przeprowadzeniu konkursu na plan regulacyjny miasta.

Obecnie, gdy Lwów powtórnie wrócił do Polski, przypadają mu nowe wielkie zadania, które tylko wielkimi środkami będzie mógł wypełnić, i otwierają mu się szlaki potężnego rozwoju. Przedewszystkiem jako potężny ośrodek komunikacyjny na międzymorskiej linii (Gdańsk—Odesa, Constanza), a następnie jako wielkie emporjum handlowe, centrum kapitału i robotnika, materiałów i przemysłu, staje miasto nasze u progu nowej epoki swych dziejów, oby najszczęśliwszej.

nizacji. Prosimy Francję, naszą siostrę starszą o ufność dla Polski — zakończył premier.

O niewykonaną uciałę.

Z powodu niewykonania przez rząd uchwały sejmowej z dn. 25 listopada zr. nakazującej przeprowadzenia do dni 90-ciu wyborów przedstawicieli, którzyby wyrazili wole ludności co do przyszłości polityczno-państwowej tych obszarów — „Gaz. War.” słusznie zauważa:

Dzieje się tak, jak gdyby uchwały sejmowej z 25 listopada nie uznawano za bezwzględnie dla siebie obowiązującą prezydium Rady ministrów i co najkapatelniejsze, w pierwszym gabinecie, który nie powstał jako parlamentarny, opierający się na zorganizowanej większości! Zbyt wielkie mamy zaufanie do dobrej woli p. Skulskiego, żebyśmy przypuszczali z jego strony rozmyślnie przewłknięcie sprawy. Nie mniej przeto postępowanie jego nie jest bez zarzutu. Skoro tylko przekonał się, że wyborów w terminie dokonać się nie da, powinien był niezwłocznie rzecz całą przed Sejmem wyjaśnić i uzyskać od niego a- probatę odroczenia.

Nuncjusz Ratti w Kownie.

Wychodzący w Wilnie organ Taryhy, kowieńskiej, „Echo Litwy” zamieszcza wiadomość o przybyciu w dn. 28 stycznia do Kowna „J. K. arcybiskupa Lepantu, Achillesa Rattiego, nuncjusza papieskiego w Polsce, a wizytatora apostolskiego dla Litwy i krajów ościennych”. Towarzyszyli mu dwaj księża Litwini z Wilna: Wiskont i Wojtkiewicz.

Najazutrz w katedrze powitał Nuncjusza po łacinie biskup Karwicz, przypominając stosunki Litwy ze Stolicą Apostolską. Naza'utrz wreszcie dziękował za tak miłe powitanie. Zwracając się do biskupa, przedstawicieli rządu i do ludu wyraził radość, że widzi tu wszystkich razem zebranych. Wasze potrzeby, mówił znane są Ojcu św. To też J. Św. Benedykt XV mówił do mnie często: „Jedź na Litwę, zbadaj potrzeby ludu tamtejszego — wysłuchaj ich żalów, otrzyj łzy, jakie im wojna wycisnęła”. Marzeniem moim było przyjechać tu, ale oto dziś jam jest wśród Was i reprezentuję Wam Ojca św., ja człowiek najeńdziejszy. To przywiązanie jakie widzę do osoby mojej uważam jako złote okowy, które złącza was ze stolicą świętą. Przedstawię Ojcu św. wszystko com widział i słyszał. Tylko módlmy się wzajemnie — wy za mnie, ja za was — abyśmy byli zbawieni, aby Bóg błogosławił wszystkim zabiegom waszym duchownym i narodowi (gentem) waszemu.

Tegoż dnia Nuncjusz wyjechał przez Wilno z powrotem do Warszawy.

Włochy a Rosja sowiecka.

Dnia 16 b. m. w Lublinie rano odbyło się w „Camera dei Deputati”, że „ogromne trudności materialne, z którymi zmagają się obecnie Włochy i inne państwa europejskie zaczynają się zmniejszać wówczas dopiero, kiedy nawiąże się stosunki handlowe z Republiką Sowiecką”.

Widzimy więc, że p. Nitti popiera stanowisko p. Lloyd George'a, czemu się dziwić nikt nie będzie, jeśli zważy, że i p. Nitti w „mocarstwie anonimowym” zajmuje stanowisko pierwszorzędne...

Listy z Zachodu.

CZEGO CHCE LLOYD GEORGE.

Paryż, 10 lutego.

Zarówno w Anglii, jak we Francji rośnie i dojrzewa protest przeciwko polityce osobistej Lloyd'a George'a i grona jego doradców. Znakomity publicysta francuski Andre Cheradame w cyklu odczytów i artykułów streścił ogólne zdanie w następujący lapidarny sposób:

„Od chwili zawieszenia broni p. Lloyd George postępuje w ten sposób, jak gdyby chciał zawrzeć pokój angielsko-niemiecki kosztem Francji i Rosji. Polityka ta prowadzi oczywiście do zagłady Polski, jakoteż i innych narodów Europy środkowej, wyzwolonych dzięki zwycięstwu aliantów”.

Ze swej strony, wielki organ londyński, „Morning Post”, zamieścił dn. 2 bm., następujące uwagi:

„P. Lloyd George miał do wyboru Polskę lub Niemiec; ostatecznie opowiedział się po stronie Niemiec, świadczą o tem układy i ustępstwa na ich korzyść w sprawach Gdańska, Górnego Śląska i Galicji Wschodniej. Uwiecznieniem zaś wszystkiego jest (jak nam donosi nasz korespondent warszawski) odmowa p. Lloyd'a George'a okazania pomocy armii polskiej walczącej z bolszewikami, tudzież jego rada, aby Polacy (naród o kulturze wybitnie zachodniej) porozumieli się z Leninem...”

„Czyżbyśmy stali w przededniu nowego układu sił zmierzającego do ponownego podziału Polski? Polityka aliantów prowadzi prosto do tego rezultatu”.

Wspomniany już Andre Cheradame wystosował dnia 1 kwietnia 1919 następujący list otwarty do redakcji „Times'a”:

„Z zupełnym poczuciem odpowiedzialności za moje słowa uważam za konieczne oświadczyć, że polityka P. Lloyd'a George'a na kongresie paryskim zagraża bezpieczeństwu zarówno Francji jak i Wielkiej Brytanji, a to dla następujących powodów:

„Gdańsk i poblizki brzeg Bałtyku są absolutnie niezbędne nowej niepodległej Polsce. Bez Polski niepodległej niema i nie może być wolnej Rumunii, wol-

nych Czech, wolnej Jugosławji. Bez tych czterech państw silnie ugruntowanych, Niemcy zapanują znów nad Europą środkową, nad Balkanami i nad Turcją. Co gorsza, w razie jeśli Polska nie znajdzie szybkiej pomocy przez Gdańsk, to możemy być pewni, że czerwona horda rosyjska, która pocichu organizują Niemcy, rzuci się na Polskę, aby ułatwić robotę pan-germanistom berlińskim. Olbrzymie ofiary w ludziach i w pieniądzach, poniesione przez Francję i Anglię, pójdą w ten sposób na marne. Nie mamy chwili do stracenia. Francja okazała się wierną i szczerą przyjaciółką W. Brytanji. W chwili zawarcia pokoju Francja ma prawo liczyć na bezwzględne poparcie W. Brytanji. Niepodobna dłużej zostawiać opinie francuska w przekonaniu, że brytyjska partja rządząca chce poświęcić Francję na korzyść Niemiec”.

List Cheradama wywarł w Anglii spore wrażenie. Podczas pobytu swego w Paryżu, p. Lloyd George otrzymał mnóstwo depeesz, nadanych w różnych miastach angielskich i żądających wyjaśnienia co do dziwnego kursu polityki p. premiera. Ten ostatni zaprosił Cheradama na śniadanie i usiłował skłonić go do zaprzestania głośnej kampanji, atoli Cheradame, z pochodzenia Bretończyk, nie dał się przekonać i w chwili obecnej agituje otwarcie za zawarciem nowego systemu przynimierzy kontynentalnych, w którym Polska, obok Francji grałaby pierwszą rolę.

Uważam za konieczne traktować sprawę polityki Lloyd'a George'a w prasie polskiej co najmniej z równą energią i otwartością, jak to się czyni w piśmie francuskich i angielskich. Polityka Lloyd'a George'a jest dziś otwarcie i zajadle piętnowana w Paryżu jak i w Londynie. Ze wszystkich stron pódnoszą się przeciw temu człowiekowi ciężkie, jak gład, zarzuty i oskarżenia. Mielizbyśmy Polacy, najciężej może uszkodzowani przez ową politykę, zachowywać samą poprawne i potulne milczenie? Sądzę, że nie, i niech mi wolno będzie przypomnieć, że te same zarzuty, których podstawność bije dziś w oczy, słyszałem w początkach r. 1918 z ust p. Romana Dmowskiego.

L. B.

P. S. Wobec ciągłych narzekań na niedbalstwo i nietad, panujące w poselstwie polskim w Paryżu (II. bis avenue Kleber) byłoby może wskazane, żeby czynniki miarodajne wystąpiły gdzie należy, z ostrem napomnieniem. Blisko rok trwały w poselstwie skandaliczne nadużycia połączone z wymuszaniem łapówek za bilety do Warszawy w pociągu tzw. dyplomatycznym. Dwaj główni winowajcy zostali wkońcu usunięci, ale autorytet urzędów polskich upadł w Paryżu dość nisko nie tylko wśród rodaków, ale i wśród Rosjan i Francuzów.

Obecnie słyhać, że urząd, załatwiający ekspedycje walk dyplomatycznych, troszczy się przede-wszystkiem o przesyłki prywatne połączone ze „sznugiem”, odmawia zaś przyjmowania terminowych, urzędowych przesyłek, pochodzących z Delegacji Polskiej. Tego rodzaju praktyki powinny być powściągnięte surową i energiczną dłońią, w przeciwnym bowiem razie poderwą one doszczętnie kredyt moralny państwowości polskiej. Sapienti sat!

L. B.

Nasi Kaszubi.

Kościerzyna, w lutym.

Długim pasem ciągnącym się aż po Gdańsk na północ, dochodzącym przez Karpaty aż po Tucholę na północ, po Bytów na wschód po część tczewskiego powiatu na wschód osiadła część naszego narodu, którą ochrzczono nazwą Kaszubów. Chcieli uważać ich Niemcy za coś odrębnego od nas, stworzyli nadzwyczaj bogatą literaturę na ten temat i — przekonali chyba siebie. Jeśli zaś jest ktoś z nas, wątpiąc, niech pojedzie do Kościerzyny, czy Wejherowa, czy w okolice Pucka, a przekonana się, że lud tu tak samo zbudowany, jak nasz mazurski, że posiada te same cechy, te same zalety, które nas zdoła i wady, które nam szkodzą, może tylko w ciężkiej walce z naporem niemieckim, nabrał więcej hartu, nauczył się więcej cenić pracę i dobra materialne, niż w innych stronach Polski i dlatego rozwinął w sobie zdolność organizacyjną, siłę gospodarczą, co my dopiero w ostatnich latach i w centralnej Polsce i na wschodnich jej kresach zaczynamy wśród siebie propagować.

Jest wprawdzie jeden skrupuł i to wcale poważny. Gdy Kaszubi rozmawiają z obcym przybyszem, rozumieją wszystko i mówią zrozumiale, mają tylko trochę twardy język i o jedną samogłoskę nosową więcej, niż cała Polska. Ale gdy ze sobą zaczynają rozmawiać, napróżno nadstawiamy uszy, napróżno wyciągamy uwagę — może jedno słowo na dziesięć przypomina nam nasz wyraz. Ktoby jednak z tego chciał wyciągnąć wnioski, niechaj pojedzie w strony Zakopanego, czy Sącza, do zapadłych górskich wsi, a przekonana się, że ten lud niewątpliwie i rdzennie polski ma jakąś dziwną mowę, której rodzony Polak nie rozumie. Dopiero po pewnym czasie, gdy się człowiek osłucha, gdy przyzwyczai się do ich sposobu akcentowania, do twardej wymowy i orientuje się albo w obcych naleciałościach, albo w najczystszych naszych archaizmach językowych, dopiero wówczas zrozumie ich język i musi uznać go za niewątpliwie polskie narzecze.

Ten właśnie lud kaszubski, jakby na urągowisko dla teorii niemieckich, co do jego odrębności narodo-

wej, zgotował bodaj że najserdeczniejsze, najbardziej gorące przyjęcie naszym wojskom, które stołec jego, Kościerzynę, zajęły już 31-go stycznia.

Wprawdzie wstrzymanie dalszego pochodu naszych wojsk, który miał się zakończyć 5 lutego, nie poruszyło Kaszubów, ale też nie obniżyło nastroju w Kartuzach, ani w Wejherowie, ani w Pucku, gdzie Kaszubi z tą samą wszędzie radością i gościnnością przyjmowali tak bardzo wyczekiwanych gości.

Tak radosnych wrażeń, jak tutaj, nie doznałszy nigdzie, choć krzywdą byłoby doszukiwać się płam na słońcu. Ale tutaj po raz pierwszy znaleźliśmy ciepło takie, jak wśród rodziny, serdeczność, płynąca nie tylko ze świadomości, iż jesteśmy zwiastunami końca niewoli, ale z tego samego, że widzą Kościerzanie wśród siebie ludzi z Polski tej wielkiej, dotąd dalekiej, a tak przecież blizkiej.

Jeśli zaś chodzi o podobieństwo charakterów, to naprawdę, raczej Kaszubi są bliżsi typom Kongresówki czy Małopolski, niż inni Polacy z dawnego zaboru rosyjskiego. Humor, zamiatowanie w pieśni takie same, jak we Lwowie czy Warszawie, jeno większe zrozumienie konieczności pracy, silniej rozwinięte życie społeczne, zdolności organizacyjne i gospodarcze, większy porządek.

Zalety te wykształcił oni do wysokiego bardzo stopnia, czego musimy im zazdrościć, w szkole ciężkiej i twardej walki z germanizmem. Jak stwierdza jeden z działaczy, tutaj było najsilniejsze gniazdo nacisku hakatystycznego, i najsilniejszy też opór, najżywsza akcja obronna. Wydali Kaszubom wojnę zacieklą Niemcy i — jak widzimy — przegrali ją na całej linii, nie tylko bowiem nie osiągnęli swego celu, wy-rarodowienia Kaszubów, jeśli już nie zniemczenia ich, to przynajmniej osobnej narodowości kaszubskiej, ale przeciwnie, obudzili ducha narodowego u tych, którzy jeszcze spali, spoiłi z narodem naszym nierozzerwalnie te masy zaciętego, wytrwałego ludu.

Dlatego też w Kościerzynie wydarzyły się wypadki, jakich nie było gdzieindziej. Rewolucja niemiecka odezwała się tutaj głośnie echem, o! i jak głośnie. Zaraz zrzucili Kościerzanie burmistrza Niemca i zmusili Polaka, by objął tę władzę, kiedy zaś wkroczył do miasta oddział „Grenzschutz'u”, wówczas kilku chłopak, rozbroiło go, a chociaż byli oni mniej, niż dziesiątą częścią w porównaniu z Niemcami, ci woleli nie opierać się i nie weszli do miasta. Dziwny to był wypadek, a przecież realny, a przecież wobec postawy całego powiatu nie reagowały przeciw niemu rewolucyjne Niemcy.

Obecnie, gdy miała nastąpić radykalna zmiana, gdy gnębiony kraj miał wrócić do związku z Macierzą osadzeni tu hakatyści wysprzedawali się na gwałt i wracali pośpiesznie tam, skąd przybyli. Trudno jest dzisiaj oznaczyć procent Niemców w 5-cio tysięcznej Kościerzynie, ale jak twierdzą znawcy stosunków miejscowych, z dawnych blisko 3.000 nie został z pewnością pełny tyśiąc.

A zrobili wszystko ludzie ciśli. Tak! przez dziesiątki lat działacz kaszubski Rogala, to człowiek skromny, rzemieślnik, który nie tylko życie, ale i dobytek i siły swoje oddał pracy narodowej i dostateczną jest dla niego nagrodą, że jest już Polska, że jest wielka i Kaszubów swemi granicami obejmuje.

Może dlatego radość ich jest bezpieczną, gdy widać swoje wojska u siebie, że nacierpieli się bardziej, niż inni, że rzeczywiście zmęczyły się ich silne barki zwalczając ciężar germanizacji, może ta radość jest prostą reakcją uczuciową, która musi być tem silniejszą, im większy dział im się gwałt w czasach niewoli. Dlatego też śmieją się wszystkie oczy do przechodzących ulicami naszych chłopaków, dlatego huczne sa zabawy, gdy je urządzają dla wojska i z wojskiem.

To uświadomienie narodowe jest tutaj absolutnie powszechne. Mało bardzo jest rodzin, które dziś dopiero zaczynają nawracać się — masa cała czuje się kaszubską i polską.

Niemalby wpływ z pewnością wyrzucić musiała jedyna w całym zaborze, polska szkoła, jaką jest zakład SS. Marii Panny Anielskiej. Wspaniały budynek, urządzonej według najnowszych wymagań higieny i pedagogii — a takim wybudowało go społeczeństwo po pożarze dawnego — oto siedziba SS. Marii P. Anielskiej, oto miejsce, skąd rozchodziła się polska nauka i polska mowa. Tutaj wychowywały się Kaszubki, tutaj nauczyły się języka, którym też w Kościerzynie mówią wszyscy najpiękniej z całych Kaszub, a w parze z tem, szedł wielki duch, jaki ożywił pracowników, i pracowników na niwie narodowej. Wprawdzie w ostatnich latach przed wojną zaczął rząd pruski zwalczać tę szkołę, zamknął jej trzy najwyższe klasy, zmuszając dziewczęta, albo do porzucenia szkoły, lub do kończenia jej w Gdańsku czy Berlinie — jednak zakład mimo wszystko istniał, jakby na urągowisko wielkim hakatystycznym zapędem.

Jak przegrali Niemcy w mieście, tak samo nie udało im się i na wsi, mimo różnych komisji kolonizacyjnych — cały powiat pozostał w olbrzymiej większości polskim.

Element żydowski, dość nieliczny, jak wszędzie jedynie handel i częściowo przemysł wziął w swoje ręce. Zresztą zakładów przemysłowych niewiele tu, rolnictwo i rybołówstwo jest głównym zajęciem ludności miejscowej, niekiedy dość bogatej, rzadko ubogiej. Wprawdzie zdarzają się tu duże nawet przestrzenie ziemi, dające zaledwie 4 ziarno, obok pól, z których 1) zbiera się, jednak ten niedostatek, którym mogłaby grozić rola, usuwają rybne jeziora, obfite tutaj jak również w powiecie kartuskim i wejheraskim. Z całych Kaszub najuboższym byłby powiat pucki, mający du-

żo torfowisk i moczarów, ale temu znów wynagradza morze bogate.

Naogół więc, chociaż Kaszuby mają rozmaite rodzaje pól, chociaż nigdy nie mogą się pochwalć takimi płonami, jak powiaty na południe od nich, przecież tak wyposażyła ten kraj przyroda, że ubogim nazwać go nie można.

A największym jego bogactwem jest ta ludność wesoła, żywa, serdeczna, a przytem pracowita, jak rzadko, ostrożna, jak wszyscy ludzie podejrzliwi, albowiem i Kaszuba jest z początku podejrzliwym, za nim zaufania nabierze. Ale wtedy — musisz w nim znaleźć brata drogiego, blizkiego.

Z plebiscytowych ziem.

Pruska agitacja przez szkołę. — Żołdacy niemieccy atakują Anglików. — Kłopotliwym narzędziem agitacji. — Obrazek niemieckiej „kultury“. — Nie zapominajcie dni Tannenbergu.

Z granicy plebiscytowej do oszają do Tczewa: Ukazało się nowe agitacyjne piśmko niemieckie: „Mitteilungen“ — redagowane w Olsztynie przez znanego haratystę Worgitzkiego. Piśmko to rozdają nauczyciele wiejsy i działawie w szkole. Szkoła pruska stała się terenem wszechpiania nienawiści w młodociane umysły, — stała się narzędziem agitacji plebiscytowej.

W Olsztynie miało przyść do bójki między żołnierzami niemieckimi i angielskimi.

Do Tczewa donoszą z Tuławy (Warmia przy Red. Na wczorajszym przedstawieniu agitacyjnego kłoteatru przyszło do krwawych awantur. Na ekranie wyświetlano polską „będe“ i niemiecki „raj“. Na wstępie pokazywano „wóz z cebulą, więziony z Polski do Niemiec“. Następny obraz wyświetlał „Warszawę i jej ulice ni pamiętnych czasów nieczyszczone“. Podczas wyświetlania dalszych podobnych obrazów kilkunastu Warmiaków energicznie protestowało a gdy dalej pokazywano „wszyscy i oś w Polsce panująca“ — Warmiacy w odpowiedzi rzucił w kierunku objaśniającego obrazu agitatora: „Was żrą gorsze choroby! (weneryczne). Powstało na sali zamieszanie. Zjawili się żandarmi niemieccy i zaczęli wyprowadzać Warmiaków z sali. Oficer żandarmerji krzychał: „Haut ihnen nur nicht zu viel!“ Połatała się krew białych, którzy wołali: „Nie dajmy, by nas zniemczył wróg!“

Podczas przedstawienia polskiego w Olsztynie napadli na salę żołnierze niemieccy i zaczęli wyprawiać hałasy, rozbijając drzwi i okna. Trzech braci Barczewskich ujęło w ręce i z kilkunastu innymi dziećmi Warmiakami wyrzuciło żołnierzy za drzwi. Napad, zorganizowany celem rozbięcia polskiego teatru, skończył się zupełnym niepowodzeniem. Czterech żołnierzy angielskich przypatrzywało się tym z gębami niemieckiego żołdactwa. Polacy z podziwieniem i obojętnością i zawziętością przetrwali rozruchy i wysłuchali przedstawienia do końca. Nazajutrz wśród Niemców mówiących wygłaszano zdanie: „ż żołnierze niemieccy agitują na rzecz Polski“.

Podczas niedzielnej parady w Olsztynie na tynku lotnicy niemieccy rzucali kartki z samolotów: „Nie zapominajcie dni Tannenbergu! Wyznajcie światu swoją omyślnie swoją niemieckość! Zachowajcie nam naszą (!) Ojczyznę! My powrócimy!“

Z prasy zagranicznej.

L. George wobec kwestji upaństwowienia kopalń.

Premier przyjął deputację z ramienia związków zawodowych domagających się unarodowienia kopalń węgla i zmuszających go do wypowiedzania się o kwestji polityki w stosunku do Rosji, o głodzie, na kontynencie o bezrobociu i drożyznie. Domagała się ona zawarcia pokoju z Rosją i podjęcia stosunków handlowych z sowietami. Naogół Lloyd George w odpowiedzi zaznaczył, że polityka jego ulegnie zmianie. Co się tyczy unarodowienia kopalń orzekł, iż nic nowego do nadmienia i wypowie się o tem w Izbie gmin. „Z Rosją Anglija nie toczyła bojów, dopóki rząd bolszewicki nie wydał angielskich dzieł Niemcom, aby mogli podźwignąć się niemi na froncie zachodnim“. Co się tyczy drożyzny produktów, podniósł, że jeszcze większa panuje gdzieindziej. Delegaci są wielce rozczarowani. („Daily Telgr.“)

Los Turcji.

Z Medjolanu: Enwer-basza organizuje w Turkestanie armię 100-tysięczną turecką w celu oswobodzenia Bagdadu. Bolszewicy popierają go i komunikują się z nim za pośrednictwem matki Trockiego. Celem jego jest federacja ludów muzułmańskich. („Daily Telgr.“)

Nowy duch w Rosji.

„Jak rewolucja i armia czerwona przybrały charakter narodowy“. „Dwaj czerwoni generalowie str-

eni przez białych“. Pod tymi tytułami koresp. z Rewlu tłumaczy obszernie, że bolszewizm jest wyrazem Rosji. Dawne sfery rządzące idą z nim ręką w rękę. Być może, że rewolucja ta odegra sławną rolę w rozwoju Rosji, bo rewolucja zrusyfikowała się. Przykładem generalowie Nikolajów i Stankiewicz, którzy zamiast opuścić szeregi bolszewickie, oddali życie za sprawę rewolucji. („Manch. Guardian“).

Mieszkańcy Rjeji za Jugosławiją.

Prezes Komitetu stronnictwa w Rjece, Ruggero przesłał jugosłowiańskiemu ministrowi spraw zagranicznych w Paryżu następujący telegram: „Mam zaszczyt zawiadomić W Pana, że oprócz kilku zbrodniarzy jeden zdrowo myślący obywatel Rjeji nie żąda aneksji Rjeji przez Włochów, ani też terytorjalnego z nimi połączenia. Najserdeczniej dziękuję W Panu Ministrowi za stanowcze wystąpienie przeciw grabieżom cudzego majątku. I ja jestem także za absolutną jednością rjeckiej zatoki, a przytem oświadczam w imieniu swoim i swego stronnictwa, jakoteż w imieniu stronnictwa socjalistycznego, że Rjeka bez Jugosławiji istnieć nie może, i że przed jej zgodziny na przyłączenie do Jugosławiji niż na propozycję ministra Nittiego. W przeciągu kilku dni przesyła rezolucję tych dwóch stronnictw, podpisaną przez ich upelnomocnionych. („Slov. Narod“)

Ankieta o Lwowie - Przyszłości.

Ostatnie zebranie tygodniowe Pol. Towarzystwa Politechnicznego poświęcone było ankiecie o przyszłości naszego grodu. Na zebraniu tem wygłosił prezes Stanisław Rybicki referat na temat „Lwów jako węzeł komunikacyjny kresów wschodnich“.

Na wstępie wspomniał szanowny prelegent o traktach, prowadzących ze Lwowa na wschód i zachód, północ i południe, które łączyły w wiekach średnich Ziemię Czerwieńską z Polską i krajami ościennymi. Na jarmarki tutejsze przybywali zagraniczni kupcy z Niemiec, Francji i Włoch; prowadziliśmy również handel wymienny ze wschodem za pośrednictwem Ormian, z zachodem zaś przez Włochów i Szkotów. Transport produktów rolnych odbywał się Wisłą przez Gdańsk, dokąd rokrocznie przypluwało kilkaset okrętów.

Z chwilą zniknięcia granicy rosyjskiej otworzyły się dla dzisiejszego Lwowa nowe horyzonty. Sześć szlaków światowych kolei przebiega przez Lwów, jako ośrodek komunikacyjny południowego wschodu Europy, a mianowicie: 1) Zachodniej Europy przez Kraków; 2) przez Lublin do Warszawy i Gdańska; 3) przez Brześć Litewski do Królewca, Wilna, Dźwinogrodu i Rygi, Mińska i Moskwy; 4) do Kijowa i Odessy; 5) do Konstanzy i Gałaczu oraz 6) do Peszty i Rjeji.

Dla stworzenia drugiego połączenia komunikacyjnego z Warszawą należałoby wybudować linię kolejową Sokal—Chelm—Luków.

Następnie projektuje prelegent połączenie Lucka ze Stojanowem, Krzemieńca ze Zbarażem, Podhajec z Buczaczem i Mikołajowa z Boryslawiem (dla połączenia zagłębia naftowego ze Lwowem bezpośrednio). Dla przewozu przesyłek podolskich wprost na główny dworzec we Lwowie, z omińnięciem Podzamcza, należy stworzyć linię okrężną naokoło Lwowa, przez połączenie Lyczakowa z Persenkówką.

Dla potrzeb lokalnych Lwowa wysuwa się na pierwszy plan wykończenie dworca przetokowego na Kleparowie, następnie wyposażenie zakładów dla przesyłek towarowych na głównym dworcu, przedłużenie hali dworca osobowego, budowa wiaduktu nad rampą żółkiewską i związanego z nią dworca osobowego na Podzamczu, wkońcu wykształcenie tamtejszego dworca towarowego na przetokowy „Lwowa Wschodniego“. W ten sposób rozłamanoby ześrodkowany we Lwowie ruch na dwie połowy: wschodni i zachodni.

Dworzec towarowy główny tj. Lwów zachodni musi być wyposażony w wielkie warsztaty, zakłady dezynfekcyjne, składy publiczne, lodownie itp. Referent omówił również przyszłe komunikacje wodne wschodniej Małopolski, o ile dotyczyły Lwowa, a w szczególności budowę odgałęzienia kanału San—Dniestr, przy Sądowej Wiszni, kończącego się portem w okolicach dworca kleparowskiego.

Celem decentralizacji przeludnionego Lwowa należy możliwie szybko przystąpić do budowy komunikacji podmiejskich (kolej elektryczna do Brzuchowic, Zimnej Wody i do Sichowa).

Uzupełnieniem środków komunikacyjnych byłby specjalny gościniec automobilowy ze Lwowa do Boryslawia.

Obok projektów budowlanych potrzebne są zarządzenia ruchowe i taryfowe dla ześrodkowania i wzmocnienia ruchu we Lwowie. Należy tu zaprowadzenie szybkich pociągów osobowych ze Lwowa do portów bałtyckich i czarnomorskich i do węzłów takich jak Warszawa, Kraków, Poznań, Wilno, Rjeka, Praga, Berlin, Moskwa i Kijów. Pociągi te winny mieć charakter europejskich ekspresów i być wyposażone w wozy sypialne i restauracyjne. Podobnie należy zaprowadzić bezpośrednio pociągi towarowe. Na polu taryfowym trzeba stworzyć uprzywilejowane strefy na wschodzie oraz zapewnić składom lwowskim prawo reekspedycji. Ruch osobowy przez Lwów można

skierować przez zastosowanie zniżonych stawek dla jazdy na znaczniejsze odległości.

Prelegent zakończył odczyt przepowiednią, że Lwów stanie się w przyszłości ośrodkiem handlowo-komunikacyjnym wschodniej Europy, ściągając towary całej Ziemi Czerwieńskiej, Wołynia, Podola i Ukrainy i wysyłając je do portów morskich i na targi zagraniczne. Będzie on również pośredniczyć w wymianie towarów między Bałtykiem, Morzem Czarnem i Adriatykiem, Rosją a państwami Zachodu.

W dyskusji poruszył prof. Skibiński trudność ruchu osobowego i towarowego ze wschodem, ze względu na różnicę w szerokości torów. Istnieją wprowadzić projekty zmiany osi w wozach kolejowych, przy przejeździe z trasy szerokiej na normalną i odwrotnie, z których jeden zastosowała jeszcze b. Austria, jednak w tym celu potrzebny jest specjalny tabor wozowy. Następnie wskazuje na skomplikowaną i niepraktyczną budowę obecnego dworca we Lwowie, której można było uniknąć przez postawienie dworca czołowego u wylotu ulicy Dojazdowej obok ul. Gródeckiej.

Dyr. kolei Barwicz zaznaczył na świeżych przykładach trudności z jakimi walczyć musi w dzisiejszych czasach wykonanie najprostszyc obiektów. Na najbliższy okres planowana jest przebudowa linii Lwów—Belzec (do Macoszyna 2 tory). Obecnie objęła dyrekcja lwowska kolei zarząd nowych linii Lwów—Płoskirów, Płoskirów—Kamieniec Podolski, Sokal—Kowel, Szepetówka—Zbaraż, Płoskirów—Staro Konstantynów, Jarmulińce—Husiatyn i inne.

W sprawie pomnika „Obrońców Lwowa“.

W artykule „Słowa Polskiego“ pt. „W sprawie pomnika „Obrońców Lwowa“ p. Witold Studnicki porusza bardzo aktualną kwestję, którą chce wyjaśnić publicznie, aby równocześnie służyła i innym, interesującym się, są sprawy.

Projekt postawienia pomnika w ogrodzie na Technice na miejscu, gdzie był cmentarzyk tych napierwszych poległych w obronie Lwowa, grzebnym tam dlatego, że Ukraińcy na cmentarzach grzebać nie dali, ostrzeliwując tak wojskowych, jak i cywilnych — powziętą całą szereg ludzi, chcąc uwiecznić trwałą pamiętkę to nad wyraz bolesne a tak pełne poezji i wzniosłego poświęcenia miejsce.

Z początkiem roku 1919 zawiązał się Komitet, którego skład był następujący: Ks. Arcybiskup Błkzewski, protektor; pp. Neumann i dr. Jurasz prezesi, p. dt. Schröder sekretarz, a p. Bolesław Lewicki skarbnik.

W jesieni dołączyło się do tego Komitetu grono matk poległych i ludzi dobrej woli i poproszono p. rektora Matakiewicza na trzeciego prezesa i zaczęła się regularna praca.

Urzeczywistnienie projektu nastęrczały ogromne trudności z tego powodu, że wobec wzrostu liczby uczniów na Politechnice, obecny gmach Politechniki okazuje się za szupły, miano więc zamiar na miejscu, gdzie był cmentarzyk, wystawić dalszy budynek i halę maszyn.

Staraniem Komitetu udało się decyzję tę odwiec — grono profesorów Politechniki idąc Komitetowi na rękę, wniosło podanie o przyznanie Technice gotowych już sąsiednich budynków na rozszerzenie uczelni, oraz o uzyskanie byłej Szkoły kadeckiej na umieszczenie studjum rolniczego i leśnego.

W razie, jeżeli podania te odniosą skutek, przyrzekł Rektorat Techniki odstąpić cały plac, na którym był cmentarzyk na cele budowy pomnika „Kaplica Orląt“. — Gdyby zaś to było niemiżliwym, w takim razie pomnik stanąłby bliżej ulicy Leona Sapiehy, lub też zostałby umieszczony jako fronton, mającej się wystawić hali maszyn. — Bez względu na to, jak wypadnie decyzja Władz centralnych w Warszawie, a co za tem idzie i decyzja Grona profesorów Techniki, pomnik pt. „Kaplica Orląt“ stanie bezwarunkowo na ziemi podwójnie poświęconej, bo łzami matek i ręką Ks. Arcybiskupa w dniu 22 listopada z. r.

Na razie Komitet rozporządza skromnymi funduszami, bo około 25.000 K, ale namy nadzieje, że społeczeństwo otrząśnie się ze swej obojętności, zainteresuje budową tego pomnika, bo jeżeli te dzieci, wiedząc, jak drogiemi były swoim rodzicom, bez wahania, jako najpierwsi, złożyły to, co miały najdroższego, tj. życie w obronie Lwowa, aby dać wolność i swobodę polskiemu społeczeństwu, to i to społeczeństwo zrozumie, że skromna ofiara pieniężna, złożona z jego strony na pomnik dla tych dzieci, nie stoi w żadnym stosunku do wielkości ofary młodego, bujnego, tyle nadzieji rokującego życia.

Gdyby się ci chłopcy byli namyślali kilka dni, nie można przewidzieć, co stałoby się było ze Lwowem. Nie namyślajmy się i my tylko przystępujemy licznie do Komitetu budowy pomnika „Kaplica Orląt“, dodając wdowi grosz. Komitet zbiera się każdej pierwszej środy każdego miesiąca w małej sali w Ratuszu a także Redakcje piśm przyjmują ofiary na ten cel składane.

Co do projektu p. W. Studnickiego o posawienie wielkiego pomnika na stokach Cyadeli, to Komitet taki jest w związku. — Czy pomnik stanie właśnie tam i kiedy, to trudno oznaczyć na razie. — Ma to być wielkie dzieło wielkiej Polski w dani dla Lwowa, który uratował rubież Rzeczypospolitej.

Na razie pracuje mały Komitet „Kaplicy Orłąt” na mały pomnik — wyraz wdzięczności serc szlachetnych obywateli Lwowa dla swych bohaterów obrońców — dzieci.

Jedna z matek.

Budujmy własny port.

ODEZWA!

Od kilku dni wojska polskie stoją nad Bałtykiem. Państwo z ludnością wielomilionową otrzymało dostęp do piaszczystych płytkich brzegów, pozbawionych portów, a na znacznej przestrzeni — i linii kolejowych. Ujście rzeki, nad którą na długości 1100 kilometrów zwarta masa Polaków, jest w obcych rękach!

Od lat 150 czyniono nad narodem polskim różne próby; wytrzymamy i obecne, niejmy nadzieję, ostatnie. Zanim jednak sprawiedliwości stanie się zadość, cały naród polski musi w tej niezmiernie doniosłej chwili dziejowej wyteńczyć wszystkie siły, wszystkie zasoby materialne, ponieść największe nawet ofiary, aby poprzeć nasz rząd w budowie portu na ziemiach polskich, niezależnego od jakichkolwiek intryg i wpływów obcych. Nie mamy prawa grzeszyć brakiem wiary w siebie! Przecież naród polski nie tylko przez wieki był przedmurzem Zachodu, nietylko był krzewicielem kultury na Wschodzie, nietylko wydał genialnych uczonych, poetów i artystów — zdumiewał on nieraz świat cały arcydziełami techniki. Wszak kolej na niebosiężne wysokości gór Ameryki Południowej — przedsięwzięcie, na które nie odważali się najsmielisi inżynierowie amerykańscy, jest dziełem Polaka, Ernesta Malinowskiego, o czym Europa z pewnością nie wie, gdyż nieznaną Polskę wśród cudzoziemców jest wciąż jednakowa.

W pełnym zrozumieniu ogromu wspomnianego zadania, Rada Pedagogiczna Państwowego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie wzywa całe szkolnictwo w Polsce i wszystkie instytucje kulturalno oświatowe, aby wszelkimi środkami uświadomienia nęcały najszerze warstwy narodu o doniosłości przedsięwziętego przez Sejm i Rząd zamierzenia i aby przyczyniły się materialnie do jego szybkiego urzeczywistnienia. Niechaj cały naród da realny dowód, że wydarciu mu ujścia rodzimej rzeki nie zdoła sparaliżować jego mocy, ani osłabić niezłomnej woli objęcia w posiadanie własnego dziedzictwa moralnego.

Składając na ręce Marszałka Sejmu, p. W. Trąpczyńskiego, sumę 2000 Mk., zebraną z dobrowolnego, jednorazowego opodatkowania się, Rada Pedagogiczna Gimnazjum im. A. Mickiewicza prosi jednocześnie wszystkie pisma o zamieszczenie niniejszej odezwy.

Rada Pedagogiczna państwowego gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie (dawnej szkoły im. E. Konopczyńskiego).

Warszawa, dnia 13 lutego 1920 r.

Z prasy ruskiej.

Echa aresztowania ministrów. „Nowa Rada”, organ metropolity Szczytyckiego pisze: „Pawluk dopiął swego. Gdy Petlurę zwabiono do Warszawy, wysłał gońców za Mazepą, by i jego zabił. Jako gońce jeździł Nyczajowski, później Bohrad, ale obaj wrócili z niczem. Wtedy przez Kamieniec wysłano wielu gońców, by zaś Mazepa się niebał, chytry A. Lewickij prowadził z nim pozornie jakieś narady, a równocześnie przez Pawluka dał znać Polakom, kiedy go mają aresztować. By zaś nie wyglądało, że to tylko przeciw Mazepie, Lewickij spowodował, że jego i tamtych dwóch aresztowano. I tak się też stało. Teraz jasnym jest, że już go na Ukrainę nie puszczą”.

Kombatanci federacyjni. „Komitet niezależnej Ukrainy” w Paryżu wydał list otwarty do narodów świata protestujący przeciw oddaniu Polsce przez konferencję pokojową Galicji wschodniej.

Szaleństwo czy zabawa. „Nowa Rada” donosi: Dla organizującej się na nowo armii ruskiej w Łancucie zamówiono w większej firmie warszawskiej tyśiąc bagnetów z emblematami ukraińskimi. Jak wiadomo Francja dała 11 milionów franków na to wojsko, a Polacy mają dać hrywny, zabrane z urzędów ukraińskich.

Nota ukraińska do Polski. Ukraińskie biuro kresowe zawiadania, ze zastępcą prezesą warszawskiej misji dyplomatycznej dr. Michajliw wręczył polskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę rządu ukraińskiego w sprawie ostatnich wypadków politycznych.

Zaproszenie na Ruś podkarpacką. Korespondent „Wperedu” pisze z Użgorodu: Niedawno przyjechał do Użgorodu b. poseł do parlamentu Lew Lewickij. Pragnęlibyśmy, by wszyscy nasi emigranci, którzy nie mają zajęć, chcieli się przyjechać na Ukrainę węg-

giarską. Mając doświadczenie w pracy organizacyjnej, ogromnie mogą pomóc zakarpackim braciom w organizowaniu zaniedbanego narodu, a obecne balamuczonego przez moskalofilów galicyjskich, którzy stoją pod opieką komendantów wojskowych.

Uderz w stół, a nożyce się odezwią. Przed kilku dniami pisaliśmy, że pisma ruskie, mające fundusze z jakichś tajnych źródeł, rozsyłają egzemplarze bezpłatnie ludziom, których adresy wskazują rozmieszczalni na prowincji agitatorzy ukraińscy. Notatką tą uczul się dotknięty „Wpered”, który z pism ukraińskich największe posiada fundusze i najwięcej bezpłatnych wysyła egzemplarzy.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Zakład Roentgenologiczny
Dr. Józefa Chani
asystenta Uniwersytetu Lwowskiego.
Lwów, ul. Pańska 18. n°868

Edmund ŻYCHOWICZ
architekt, konc. budowniczy
we Lwowie, ul. Żyblikiewicza 1. a.
Wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie i na prowincji. n°15

Konkurs.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje niniejszym konkursem na większą ilość posad urzędniczych w działach służby inżynierskiej i koncepcyjnej. Ubiegający się o te posady muszą wykazać następujące warunki:

- 1) Obywatelstwo polskie, względnie przynależność do jednej z gmin byłego zaboru austriackiego, pruskiego lub rosyjskiego.
- 2) Nieprzekroczony 35 rok życia.
- 3) Zdolność fizyczną do pełnienia służby kolejowej (zdolność tę stwierdza lekarz kolejowy).
- 4) Nieposzlakowany charakter.
- 5) Ukończone studia prawnicze (absolutorjum i trzy egzamina państwowe z pomyślnym wynikiem), lub też ukończone studia techniczne na wydziale inżynierskim lub na wydziale budowy maszyn (absolutorjum i dwa egzamina państwowe z pomyślnym wynikiem).

Również jako urzędnicy techniczni znajdą przyjęcie ukończeni słuchacze szkół przemysłowych działu budowlanego (architektury) lub maszynowego.

Kandydaci posiadający powyższe warunki otrzymają stosownie do wykazanych studiów i ewentualnej praktyki w dotychczasowym zawodzie, stanowisko z uposażeniem przywiązaniem od IX do VII kategorii służbowej według norm obowiązujących na razie w Małopolsce.

Uposażenie to składa się z płacy zasadniczej, dodatku na komorne, trojakich dodatków drożyzniowych, tudzież z przyznanego w ostatnim czasie dodatku wynoszącego 60 do 100 proc. całego uposażenia.

Wszyscy kandydaci muszą się zobowiązać do złożenia w przeciągu roku od chwili wstąpienia do służby kolejowej przepisanych trzech egzaminów zawodowych, gdyż w razie bezowocnego upływu tego czasokresu, nastąpiłoby rozwiązanie stosunku służbowego.

Zarząd kolei państwowych zastrzega sobie na przeciąg 2 lat prawo rozwiązania stosunku służbowego za trzymiesięcznym wypowiedzeniem.

Ponadto przyjmie Dyrekcja kolei państwowych celem wyszkolenia we wszystkich działach służby kolejowej większą ilość kandydatów na urzędników z wykształceniem średnim (maturą wyższego gimnazjum lub wyższej szkoły realnej), których stabilizacja w X klasie służbowej będzie mogła nastąpić w razie dodatniego wyniku praktyki i złożenia przepisanych egzaminów fachowych po jednym i pół roku.

Poszukiwani są również kandydaci na podurzędników dla służby stacyjnej z ukończoną niższą szkołą średnią i szkołą wydziałową (4 klasy niższego gimnazjum lub niższej szkoły realnej względnie 3 klasy szkoły wydziałowej).

Warunkiem przyjęcia dla tych ostatnich jest ukończenie 18 rok życia i złożenie z dobrym wynikiem egzaminu wstępnego.

Należyce udokumentowane podania należy wnieść do Wydziału dla spraw osobistych Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie najpóźniej do dnia 15 marca 1920.

930

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie.

NA DOBIE.

Dokąd to serce ciągnie?

Każdy, jak ziemie polskie długie i szerokie, odczuwa chyba powagę i doniosłość chwili, w której znalazła się Polska wskutek propozycji pokojowej rządu sowieckiego, każdy zdaje sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństw, które za tą propozycją się kryją, jak też z ciężaru dalszej wojny.

Z jednym atoli wyjątkiem. Panowie socjaliści niebezpieczeństw tych nie uznają. Sympatje idące z powinowactwa duchowego ciągną ich serca od dawna do rządów sowieckich. Problem przedstawia się im wskutek tego jasno: czempredzej, natychmiast. Do pasji ich doprowadza, że jeszcze to się dotąd nie stało. W każdej podniesionej wątpliwości wietrzą natychmiast przeciwko pokojowej intrydze — oczywiście czyjaż, jak nie endecką. Rozwijają też ci najmiłościalistyczni cały kunszt wymyślań, brutalnych napaści w zwykłym swem rymsztokowym narzeczcu i terroru, by masom narzucić ideę konieczności zawarcia pokoju, któremu sprzeciwiają się jeno ci niecni endecy.

„Niema argumentu rozumnego (!) — pisze lwowski „Dziennik ludowy” — któryby przemawiał za kontynuowaniem wojny”.

Panowie ci zapomnieli o odpowiedzi jaką dał Naczelnik Państwa wysłannikom Rady P. P. S. Lub też może nie chcą o niej pamiętać. Tak o wiele wygodniej. Można dalej pasorzytować na popularność, którą cieszy się „Naczelnik Wódz polskich sił zbrojnych, który je dotąd prowadził od zwycięstwa do zwycięstwa”, — tak jak się dotychczas pasorzytowało. A może też w skrytości ducha posądzają ci panowie Naczelnika Państwa — rzecz okropna! — o nagłe sprzyjanie endekom?

Toby było straszne!

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 lutego.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek 20 lutego o godz. 7-mej poraz 3-ci „Asystent”, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę 21 lutego o godz. 3 ej „Wesele”, dram. w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

W sobotę 21 lutego o godz. 7ej „Traviata”, opera Verdi'ego.

W niedzielę 22 lutego o godz. 3-ej „Fantazy”, dramat w 5 akt. Jul. Słowackiego.

W niedzielę 22 lutego o godz. 7-ej „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 akt. Falla.

W poniedziałek 23 lutego o godz. 7 ej poraz 4-ty „Eros i Psyche”, opera w 5 akt. Ludomira Różyckiego.

We wtorek 24 lutego o godz. 7-ej poraz 4-ty „Asystent”, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej.

— Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka” (ul. Rejtana 1: 3):

Program XIV od poniedziałku 9 lutego 1920 codziennie od godz. 8-mej wieczór.

Część I. Romuald Gierasieński jako „Jankiel Trajlowicz, pokatny doradca”, Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschinan i Marek Windheim w swoim repertuarze. Część II. „Kłopoty pana Prezydenta”, wielka aktualna satyryczno-polityczna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi”. Udział biorą Marja Czajkowska, Romuald Gierasieński, Karol Gros, Stefan Morski, Jerzy Rygier, Marjan Turiowski, Marek Windheim.

W niedzielę, 22 lutego, o godz. 4 popoł. po cenach znizonych: Powtórzenie programu XIII.: Część koncertowa i „Sen Salomona Pomeranca” z R. Gierasieńskim w roli tytułowej.

W poniedziałek 23 premjera programu 15-go. Gościnne występy: R. Gierasieński i Miła Kamińska, tancerka Teatru Wielkiego w Warszawie.

Bilety od 9 — 5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem 1173 kasie teatru.

— APOLLO. „Madame Dubarry”, nowość z Polą Negri

— Wskutek przerwy w komunikacji telefonicznej z Krakowem i Warszawą nie otrzymaliśmy dziś depeszy telefonicznych.

— Politechnika lwowska ogłasza konkurs do 15-go marca 1920 na posadę konstruktora przy katedrze budownictwa wodnego I. za wynagrodzeniem miesięcznym 800 mk. prócz dodatków. Bliższe szczegóły poda Rektorat.

— Dnia 10 lutego odbył się ślub Marji Rozejewskiej z p. Romanem, Burzyńskim.

943

— Z miejskiej Rady zdrowia. Na wczorajszym posiedzeniu miejskiej Rady zdrowia, omawiano obecny stan epidemii tyfusu. Jak się okazuje ze sprawozdania fizyka dr. Legeżyńskiego, nastąpił w czasie wstrzymania ruchu kolejowego i w okresie następnym znaczny spadek epidemii. Gdy przedtem notowano niejednokrotnie 120 i więcej nowych wypadków w ubiegłym tygodniu mamy 72 wypadków, wraz z obcymi przywiezionymi do Lwowa, w samym Lwowie tylko 34 wypadków. W ciągu dyskusji dr. Mikolajski zaznaczył, że na prowincji tyfus w dalszym cią-

su szerzy się straszliwie, w Galicji w ciągu tygodnia ostatniego zanotowano 4000 nowych wypadków. Ponieważ wstrzymanie ruchu kolejowego okazało się tak skutecznym środkiem w walce przeciw szerzeniu się epidemii, dr. Mikołajski i dr. Pisek domagają się wydania rozporządzenia o ograniczeniu ruchu ponownie. Wniosek ten jako życzenie Rady zdrowia uchwalono.

Omawiano następnie sprawę szerzenia się influenzy (grypy), która obecnie występuje dość często z komplikacjami mózgowymi. Postawiono prośbę lekarzy, którzy mają grypę w leczeniu zwłaszcza zaś z komplikacjami, by zgłaszali te wypadki w fizykacie, podobnie, jak to obecnie czyni się w Wiedniu. Wniosek odnośny uchwalili magistrat lwowski już dawniej.

Co do pomocy koalicji, przy zwalczaniu szalejącej epidemii, oświadczył dr. Mikołajski, że pomoc pewna jest zapewniona. Funduszy również nie brak. Sprawa zniesienia ustawy o ponoszeniu kosztów walki z epidemją przez gminę, przedstawia się tak, że wiceminister zdrowia Chodźko zakomunikował, że ustawa na razie znieść nie można, ale będzie możliwość jej zawieszenia na czas trwania epidemii.

Poruszano jeszcze sprawę krowianki na szczyplenie, której brak daje się odczuwać.

Ruch telegraficzny do Anglii. Zarząd telegrafów w Niemczech zawiadomił, że z powodu przeszkód w komunikacji telegraficznej z Anglią telegramy z Polski do Anglii doznają wielkiego opóźnienia, ponieważ telegramy wysyła się przeważnie w drodze pocztowej. W tej sprawie interwenjuje ministerstwo poczt w centralnym zarządzie w Berlinie.

Podwyżki urzędnikom będą wypłacone między 20 a 23 lutego. Wobec ogłoszenia w „Monitorze Polskim” instrukcji co do wypłaty urzędnikom podwyżek, przyznanych przez Sejm, instytucje rządowe w Warszawie wydały polecenie niezwłocznie opracować spisy personalne z takim obrachowaniem, aby podwyżki mogły być wypłacone około 20—23 lutego. Jednocześnie polecono zaniechać przygotowań do wypłaty zaliczek na poczet przyznanych podwyżek.

Telegramy własne „Gazety Porannej”. Od wczoraj popołudniu telegraficzne połączenie Lwowa z Krakowem i Warszawą zostało przerwane i depesze nikt nie otrzymują. Rozumie się oprócz „Gazety Porannej” i „Wieczornej”, które naszpikowane są telegramami własnymi, prawdopodobnie pochodzącymi też z „własnego” telegrafu bez drutu.

Na uwagę zasługuje, że nawet wśród tych „własnych” telegramów, redakcja „Gazety Porannej” znalazła sposobność pomieszczenia dwóch depesz o bolszewikach, leżących najniebezpieczniej na linii politycznej Bolszewi. Dziwne sympatie!

Pod adresem polskiej Komisji likwidacyjnej we Lwowie piszą nam z miasta: Niedawno ogłosiła polska komisja likwidacyjna, iż wszyscy poszkodowani, mający pretensje do b. rządu austriackiego, którzy w roku ubiegłym w jesieni wnosili podania o przyznanie im odszkodowania, obecnie będą musieli jeszcze raz je wnieść. lecz wszyscy potenci załączili do owych podaj różny dowody, bądź dokumenty wojskowe, które teraz obecnie nie mają. Należałoby zatem, aby Polska Komisja likwidacyjna dawne podania wraz z dowodami, choćby pocztą za zwrotem kosztów opłaty, odesłała petentom.

Ważne dla rolników. Nasiona wiosenne, jak wyka, lubin, bobik, peluszkę, ma do zbycia wagonowo Polska Spółka handlowo-rolnicza „POKUCIE” w Kolomyjach. 603

ZŁOZCZÓW. Z okazji przeniesienia dyr. L. Kańskiego, pracownicy pocztowi złożyli na cele humanitarne m. Złoczowa kor. 300.

Ks. Lubieniec — biskupem-sufraganem wileńskim. „Dziennik Wileński” dowiadyuje się z miarodajnego źródła, że w Rzymie podpisaną już została bulla Ojca św., mianująca na biskupa-sufragana do Wilna znanego w szerokich kołach naszego kraju inspektora seminarjum kanonika kapituły wileńskiej ks. Karola Lubieńca.

Katedra biskupia w Łodzi. „Rozwój” łódzki donosi: Utworzenie w Łodzi katedry biskupiej ma być w niedługim czasie zrealizowane, gdyż sprawę tę popiera tak wyższe duchowieństwo kraju, jak i najwyższa władza cywilna. Jeden z tutejszych milionerów na wypadek otwarcia biskupstwa w Łodzi, ofiarował własny pałac na rezydencję dla przyszłego dostojnika kościoła. Granice dyjecezyj są również oznaczone.

Losy polskiej misji Czerwonego Krzyża w Kijowie. Sekretarz Pol. Komitetu Wykonawczego na Rusi p. Józef Stemler udzielił nam informacji o losach wspomnianej misji. Misja ta z p. Stanisławem Zielińskim na czele zebrała gromadę uciekinierów polskich z Kijowa i zorganizowała pociąg, którym wychodzący do Kijowa bez przeszkód do Zmerynki a stąd do Tyraspoła. Po drodze w okolicach Wapniarki i Brzuty spotykali oddziały ukraińców galicyjskich dziesiątkowanych przez głód i tyfus. Przeważały wśród nich nastroje polonofilskie, żalowali, że idą na tułaczkę za Denikinem. Z Tyraspoła władze rumuńskie skazały wychodźców na przeszło miesięczne oczekiwanie, nie chcąc ich przepuścić z obawy przed dżumą. Dopiero członkowi misji p. Niedzielskiemu udało się potajemnie przepłynąć przez Dniestr i interwenjować u tamtejszych władz rumuńskich. Sprawa oparła się aż

o króla rumuńskiego, poczem wychodźców przepuszczono do Besarabji w dniu 8 b. m. W dniu tym przybył do Tyraspoła, p. Stanisław Srokowski, b. konsul polski w Odesie, która w dniu tym została zajęta przez bolszewików.

Uroczystość otwarcia Urzędu wojewódzkiego. Dnia 16 b. m. w Lublinie rano odbyło się w kościele pomisjonarskim uroczyste nabożeństwo z powodu oficjalnego otwarcia Urzędu wojewódzkiego w Lublinie. Mszę św. odprawił w asystencji licznych kleru J. E. ks. biskup lubelski, pienia religijne wykonał klercyk seminarjum duchownego. Prezbiterjum ubok p. Wojewody St. Moskalewskiego zajęli urzędnicy Województwa, przedstawiciele Uniwersytetu, Magistratu i korporacji i t. d. Po mszy św. J. E. Ks. Biskup podniósł w krótkich słowach doniosłość powołania do życia województwa, wezwał urzędników do sumiennej pracy i udzielił im poczynaniom błogosławieństwa.

Następnie J. E. Ks. biskup przyjął w swym mieszkaniu P. Wojewodę wraz z wyższymi urzędnikami Województwa.

Po powrocie do urzędu województwa — przed rozpoczęciem czynności służbowej P. Wojewoda zwrócił się do pracowników z krótkim serdecznym przemówieniem.

Kursy dla instruktorów Związku Lud. Nar. w Warszawie. Przed kilku dniami odbyło się w siedzibie Związku drobnych kupców chrześcijan otwarcie trzytygodniowych kursów dla instruktorów powiatowych Związku Ludowo-Narodowego. W imieniu sekretarjatu Związku Ludowo-Narodowego otworzył kursy red. Wierczak, poczem poseł Arcichowski wygłosił wykład wstępny. Na kursach wykładac będą posłowie: prof. St. Grabski, Głabiński, ks. Lutostawski, Żaluska, Staniszkis, Arcichowski oraz pp: red. Wierczak, A. Rząd, Petrycki i Kawecki.

Wielki pogrzeb amerykański. Amerykańskie stowarzyszenie właścicieli zakładów pogrzebowych prowadzi żywą agitację za jaknajszyszym wydaniem przez parlament ustawy o sprowadzeniu zwłok 50 tysięcy żołnierzy amerykańskich, poległych we Francji.

Po klęsce Denikina. 10 b. m. przybył do Tyraspoła nad Dniestrem generał armii ochotniczej Bredow wraz ze swym sztabem w ucieczce przed bolszewikami z Odessy. Bredow przywiózł ze sobą olbrzymi majątek w pieniądzach i materiałach. Oficerowie jego sztabu opowiadają, że armja ochotnicza, po zredukowaniu do jednego korpusu, została włączona do wojska dońskiego, które na swym terytorjum przygotowało się do zawziętej walki z bolszewikami i jest pewne, że nie da się złamać.

Na nacjonalistów rosyjskich ze sztabu Bredowa wielkie wrażenie wywarła enuncjacja gen. Denikina w Sichoreckoj, w której pod wpływem dyplomacji angielskiej uznał niezależność Gruzji, Azerbejdżanu i Armenji. Kozacy kubańscy odnoszą się do Denikina z nienawiścią i jest możliwość, że gen. Denikin ustąpi, nie chcąc narazić armji dońskiej na odstąpienie od niej kozaków kubańskich.

Jak długo żyją zwierzęta? Polipy żyją lat 50, dżdżownice ponad lat 20, ptajka do 27 lat, rak rzeczny 20, pająki najwyżej od 1 roku do dwóch, chrząszcze schwymane żyły w niewoli do 5 lat, pszczoły pracownice zaledwie 6 tygodni. Mrówki żyją do 15 lat, muszle zaś żyjące w potokach aż do stu lat.

Karp, szczupak, a prawdopodobnie i sum żyją ponad 100 lat, zielona żabka tylko lat 10, ropucha zaś do lat 40. Żółwie dochodzą do poważnego wieku — trzymane w niewoli — do 150 lat, na wolności żyją podobno do 300 lat!

Najlepiej zna zoologia wiek ptaków i tak: kogut żyje 15 do 20 lat, gęś i kaczka edredonka 100, łabędź 102, rybitwa 60, bocian 70, sokół 162, orzeł skalny 101, sęp 118, pułacz ponad 68 a może nawet 100, skowronek 13, kanarek do 24, papuga ponad 100.

Z ssaków żyje osioł 106 lat, koń 40 do 60-ciu, bydło rogate 20 do 25, owca 20, pies 28, kot 22, słoń i wieloryb 200 lat.

Z muzyki.

Słynna wileńska orkiestra symfoniczna Stanisława i Karola Namysłowskich w tryumfalnym swym pochodzie po ziemiach Zjednoczonej Polski, przybędzie — jak donosiliśmy już — także do Lwowa na dwa występy. Wyborny ten zespół orkiestralny liczący obecnie 46 członków znakomicie wyszkolonych istnieje już od r. 1872. Ostatnie występy jego w najpoważniejszych centrach muzycznych, zjednały mu rozgłos ogromny i uznanie jak najszerze.

Literatura i sztuka.

Na konkurs dramatyczny, rozpisany przez dyrekcję teatrów miejskich w Warszawie, nadesłano 36 prac. Sąd konkursowy składają: pp. Ignacy Baliński, Mieczysław Frenkel, Bolesław Gorkczyński, Adam Grzymała-Siedlecki, Józef Kotarbiński, Jan Lorentowicz, Stanisław Miłaszewski, Or-Ot (Artur Oppen), Stanisław Piętkowski, Edward Porębowicz, Władysław Rabski, Józef Śliwicki, Ludwik Solski, Stanisław Wyrzykowski, Adam Zagórski.

Z ruchu wydawniczego

Nr. 7 oennego czasopiema „Przemysł i handel” z dnia 12 lutego b. r. zawiera treści: Sprawa odszkodowań w traktacie wersalskim — E. Rose. Bezrobocie i akcja dożądnej pomocy bezrobotnym (dok.) — Jerzy Paciorkowski. Reglamentacja handlu (c. d.) — Alfred Siebenichen. Instytut propagandy handlowej i eksportowej — dr. Kazimierz Rakowicz. Przebieg ostatnich strajków w Anglii i Stanach Zjednoczonych — J. Z. Kronika krajowa: Z Ministerstwa przemysłu i handlu — Kronika węgłowa — Kronika płowa — Z Gdańska — Różne — Wspomnienia pośmiertne. — Kronika zagraniczna: Francja — Anglia — Kanada — Stany Zjednoczone A. P. — Ameryka Południowa — Włochy — Szwajcaria — Holandia — Niemcy — Czechy — Japonja. Dział informacyjny: Przegląd ustaw i rozporządzeń — Statystyka — Geldy — Bibliografia.

Z kraju.

Walne Zgromadzenie stryjskiego Koła T. S. L. STRYJ, 10 lutego.

Walne Zgromadzenie stryjskiego Koła T. S. L. odbyło się dn 9 lutego b. r. w sali Sokola pod przewodnictwem rady inż. Leśniaka.

Z odczytanego protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia odbytego w grudniu 1917 okazało się, że Koło, było przez dwa lata, t. j. od 1 września 1914 do 1 września 1916 zupełnie nieczynnym z powodu wypadków wojennych. Następnie wegetowało tylko przez rok, zajmując się jedynie spłacaniem długów domu ludowego w Synowódzku wyżnem i utrzymywaniem w Stryju biblioteki Nowości literackich im. J. Słowackiego, przynoszącej znaczny dochód. Przez dwa ostatnie lata (inwazja ukraińska od 1 lutego 1918 do 30 maja 1919) Koło właściwie nie istniało. Nie przeprowadzono ilustracji Czytelnia wiejskich Kół w powiecie stryjskim (było ich 10 przed wojną), nie wysyłano tam delegatów; nie ściągano nawet wkładek od miejscowych członków. Praca niewatpliwe pójdzi obecnie silnem tempem pod nowym zarządem, do którego wybrano jako prezesa inspektora okręgowego p. L. Tarasa zaszczytnie znanego na polu pracy społecznej i oświatowej, wiceprezesem prof. Szedwego.

W ożywionej dyskusji nad programem pracy zabierało głos wielu członków Koła obwołajonych z pracą oświatową i ze stosunkami na wsi a w szczególności w powiecie stryjskim, którzy domagali się między innymi, aby wobec zmienionych warunków ekonomicznych i wzrostu zamożności ludu w powiecie naszym, właściciele z własnych składek utrzymywali swe Czytelnie, kupowali książki i gazety i ponosili koszty wyjazdu delegatów. Zapatrywania te zostały przyjęte w formie wniosków prawie jednomyślnie.

Z dziennika ustaw.

Nr. 12 „Dziennika Ustaw” z 13 lutego b. r. ogłasza obszernie rozporządzenie Ministra kolei żelaznych, zawierające tymczasowe przepisy o agencjach celnych na kolejach państwowych.

W Nr. 13 „Dziennika Ustaw” z 14 lutego b. r. znajduje się:

Ustawa seimowa z 4 lutego b. r. rozciąga moc ustaw z 31 lipca 1919 i 8 stycznia 1910 o dodatku droższym dla cywilnych emerytów także na wojskowych emerytów b. armji austriackiej i rosyjskiej, oraz wdowy i sieroty po nich, o ile pobierają emeryturę ze Skarbu Polskiego.

Rozporządzenie wykonawcze Ministra pracy z 24 stycznia br. określa organizację Powiatowych Komisji pomocy dla bezrobotnych.

Rozporządzenie Ministra zdrowia publicznego z 5 lutego br. rozszerza zakres działania nadzwyczajnego Komisarza do zwalczania chorób zakaźnych w Małopolsce, tudzież pozwala na ustanawianie kordonów sanitarnych i stacji kwarantanowych, co do których szczegółowe zarządzenia wyda Minister zdrowia publicznego w porozumieniu z interesowanymi Ministerstwami.

Rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych i wojskowych (bez daw) powołuje do osobistych świadczeń wojennych na czas wojny:

- 1) lekarzy i lekarki,
- 2) medyków, którzy mają ukończonych 6 semestrów,
- 3) osoby posiadające wykształcenie sanitarne (felcerów, pielęgniarek etc.) — wszystkich w wieku 17 do 50 lat życia.

Nadto Minister kolei żelaznych ogłasza trzy rozporządzenia w sprawach taryfowych, mianowicie na kolejach w okręgu Wileńskim, na kolei Kozyczko-Bugińskiej i co do eksponatów przeznaczonych na jarmark Gdański.

Ku czci wielkiej dziejowej chwili.

MANIFESTACJA LWOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W.

W skromny lecz podniosły sposób uczcili lwowscy nauczyciele szkół średnich moment dziejowy odzyskania Pomorza. Sobotnie zebranie lwowskiego Koła T. N. S. W. zagaił przewodniczący prof. A. Ujejski następującym przemówieniem:

Zanim przystąpimy do tematu obrad dzisiejszych, należy mi dać wyraz uroczysty radosnym uczuciom, jakie napełniają serca nasze z powodu doniosłych wypadków historycznych, które rozgrywają się na przestarzałej pomorskiej ziemi naszej, a odgłosem szczęścia rozbrzmiewają po całym obszarze Polski od końca do końca, na pociechę i otuchę na wytrwanie wśród tylu ciężkich przeżyć, które nas gniebią w życiu codziennym, jakby nam chciały odebrać a przynajmniej zgłuszyć w nas zadość zmartwychwstania.

Akt wcielenia ziemi pomorskiej do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej daje nie tylko państwu zadatek przyszłej potęgi materialnej, ale jest świetnym, krzepiącym siły nasze tryumfem przez wiek z górą deptanej brutalnie sprawiedliwości dziejowej, jest tryumfem bezskutecznie tępiącej przez wroga plemiennej przynależności ludu polskiego, jest tryumfem polskiej kultury, która pozbawiona zbrodniczą ręką wszelkich niemal środków materialnych, duchową swą nieskazitelnością i teźzną przetrwała zwycięsko długie lata niewoli.

Tryumf wspaniałych tych niespożytych wartości, tkwiących w duszy narodu z nabożnym niemal wzruszeniem witamy w tych dniach wielkiego święta narodowego przedewszystkiem my, którzy tych wartości stróżami i krzewicielami jesteśmy i być chcemy.

My zwyczajni do codziennej pracy nad krzewieniem tych dóbr narodowych, uświadomiamy sobie, że po odświętnych uroczystościach, po wbiću słupów w polskie wybrzeże i po zatknięciu sztandarów nad falami Bałtyku przez dzielnego naszego żołnierza, przyjdzie kolej na pracę polskiego nauczyciela, który tam pójść musi, by utrwać na polskim pobrzeżu polską naukę i wznieść wysoko ponad zmiennymi falami życia sztandar polskiej kultury. To też karni czekamy na naszą kolej, my żołnierze pokoju, a choć lęk nas ogarnia wobec ogromu czekającej nas pracy, gdy porównamy rosnący obszar naszego państwa ze szczupłym stosunkowo naszym zastępem, to jednak gdy trzeba będzie, podwoimy i potroimy siły nasze i pójdziemy z dumną ochotą na służbę Ojczyźnie.

Mowy tej wysłuchali uczestnicy zgromadzenia stojąc, a po jej ukończeniu oklaskami dali wyraz zgody na wzniesienie hasła w słowach przewodniczącego zawarte.

Dział ekonomiczny.

Przemysł gazów ziemnych środk. Małopolski.

Przemysł ten znany był już dziesiątki lat przedtem w Ameryce północnej. Na nim oparto tam wielki przemysł, a nadto gazów w tych użyto do opalu i oświetlenia, a nawet bardzo daleko od źródeł naftowych położonych.

Także parę lat przed wojną wybuchy gazów ziemnych w Siedmiogrodzie, w okolicy Kissarnas, które wystąpiły przy poszukiwaniu za solami, stworzyły tam ten przemysł, który ze względu na wielką ważność dla kraju, ujął rząd węgierski w swe ręce.

W Małopolsce występuje przemysł gazów ziemnych bardzo nieśmiało już parę lat przed wojną. Dopiero wypadki i skutki wojny światowej pchnęły go szybko naprzód i wysunęły na czoło przemysłu krajowego.

Głębokie wiercenie za ropą w Galicji wschodniej, w okolicy Borysławia, Mraznicy i Tustanowic, oraz za solami potasowymi w okolicy Kalusza, jak i w Galicji środkowej, na pograniczu powiatów jasielskiego i krośnieńskiego, w okolicach Winnicy i Męcinki, odkryły bardzo bogate w gazy ziemne pokłady ziemi.

Gazy te przychodzą w środkowej Małopolsce w gęstościach około 74,3—810 m. sześ. Małgorzata Nr. 2 w Winnicy i Wulkan Nr. 1, Nr. 2, oraz Gizem Nr. 1 w Męcince. Sumaryczna wydajność tych szybów równa się około 400 m. sześ. na minutę, t. j. 576.000 m. sześ., dziennie, 17.280.000 m. sześ. w miesiącu, a 207.360.000 m. sześ. w roku (wedle dat Urzędu górniczego w Jasle z 31 grudnia 1919). Wartość opałowa tych gazów waha się między 2.200 a 11.500 kalorii ciepła, t. j. że jeden metr przestrzenny gazu, spalony zupełnie przy ciśnieniu atmosferycznym, daje powyższą ciepłotę.

Wartość opałowa gazów ziemnych jest prawie dwa razy większa od wartości opałowej średniego węgla, czyli że podana ilość gazu zastąpić można rocznie około 41.000 wagonów węgla za 165 milionów koron.

Nadto gazy ziemne są idealnym paliwem, wolnym od jakichkolwiek szkodliwych domieszek mechanicznych lub chemicznych, wskutek czego użycie ich jest wszechstronne. Dają się łatwo zastosować nawet do chwilowych potrzeb, nie dają popiołu i żużli, a obsługa opalu gazowego jest możliwie uproszczona,

gdyż ogranicza się tylko do regulowania siły płomienia za pomocą odpowiednich wentyli i kurków. Na opal gazowy nie mają wpływu strajki i trudności dowozowe, a zastosowany daje bardzo wielką oszczędność na opale, zwłaszcza w gospodarstwie domowym, bo przy urzyciu gazu w racjonaln. kuchenkach gazowych z palnikiem Bunzena 1 m. sześ. gazu ziemnego zastępuje około 12 kg. węgla, w oszczędnych zaś piecach pokojowych (kominkach gazowych) 1 m. sześ. zastąpić może do 8 kg. węgla.

Gaz ziemny nadaje się też idealnie do uruchomienia motorów gazowych, które wedle dat amerykańskich i dotychczasowych pomiarów, przeprowadzonych w Małopolsce, zużywają jedną czwartą do jedną trzecią m. sześ. gazu ziemnego na jednego konia i godzinę.

Gaz ten zastosowany do oświetlenia, daje tanie, jasne, dla oka miłe i zdrowe światło. Palnik Gaetzina o sile światła 100 świec zużywa około 65 litrów gazu ziemnego na godzinę.

Główną częścią składową gazów galicyjskich stanowią związki szeregu parafinowego, zwłaszcza metan, etan i propan z nieznaczną domieszką azotu, tlenku i dwutlenku węgla, zaś w gazach t. zw. mokrych występują jeszcze węglowodory wyższego rzędu: petan i heksan.

Bogactwo, jakie dla kraju stanowią gazy ziemne, były początkowo bezkrytycznie trwonione, bo przez szereg lat uchodziły niezżyte w powietrze. Drobne zaś ilości gazów, jakie lokalnie kopalnie ropy zużywały do opalu kotłów dla maszyn wiertniczych i tłoczni, nie stały w żadnym stosunku do mas, uchodzących w powietrze.

Dopiero dzięki inicjatywie pionierów polskiego przemysłu gazowego, inżynierów Władysława Szaynoka i Marjana Wielerzyńskiego, wychowanków Politechniki lwowskiej, zaczęto już przed wojną stosować gazy ziemne dla przemysłu naftowego i opalu mieszkań w Borysławiu, jak i do fabrykacji gazoliny. Rozpoczętą akcję przerwała wojna, aż dopiero trudności dowozowe węgla, wywołane wielkim zapotrzebowaniem parku kolejowego dla armii zaborczych w r. 1915/16, grożące zastaniem przemysłu naftowego (kopalni i rafinerji) na Podkarpaciu, obudziły do życia przemysł gazowy i szybko pchnęły go znacznie naprzód, tak, że dziś już w okolicach Borysławia, Krosna i Jasła można obserwować wysoki rozwój tej gałęzi przemysłu.

Dotychczasowa inicjatywa racjonalnego zużycia i zastosowania gazów ziemnych, wychodziła tylko ze strony prywatnej, bo ze strony przemysłu i to prawie wyłącznie naftowego, którą już w roku ubiegłym próbuje przejąć rząd polski, wydając niezmiernie wagi ustawę z dnia 2 maja 1919 r. o przymusowym zamknięciu wyłotów szybów gazowych i monopolu gazociągów. Wobec braku jednak należytej orientacji w lokalnych stosunkach, władze centralne nie zdążyły jeszcze wniknąć w ducha tego przemysłu z ogólnokrajowego stanowiska i dotąd nie umiały stworzyć sobie jasnego programu gospodarki gazów ziemnych, obliczonej na dalszą przyszłość. Mimo to z uznaniem podnieść muszę, że rząd polski stara się ująć każdą zdrową inicjatywę w swe ręce i śpieszy przemysłowi temu z pomocą, jak to świadczy rozpoczęta w drugiej połowie ubiegłego roku budowa gazociągu państwowego na przestrzeni 28 km. między Niegłowicami koło Jasła a Gorlicami przez Olinnik Marjampolski.

Dotychczasowa łączna długość gazociągów w obrębie środkowej Małopolski przenosi już 130 kilometrów, w którą wliczone są też sieci miejskie gazociągowe w Jasle i Krośnie. Pierwszy poprawny rurociąg gazowy w środkowej Małopolsce wybudowała wedle projektu inż. Juliana Krynickiego na długości 23 km. firma J. M. Waterkeyn w Krośnie pod kierunkiem dyrektora tej firmy Adama Paszkowskiego, który nie tylko umiał być szczęśliwym dyrektorem i kierownikiem kopalni, ale też umiał stanąć na wysokości dobrego obywatela kraju i niezwykle sprężystego administratora kopalni, bo po uzyskaniu w szybie Wulkan nr. 1 dnia 2 października 1916 r. około 100 m. na minutę produkcji gazowej, już w roku 1917, oddaje wymieniony rurociąg gazowy do użytku publicznego, celem konsumpcji uzyskanych gazów w rafinerji nafty firmy W. Stawiarski i Ska w Krośnie i na kopalniach ropy w Krościenku i Białobrzegach. Skoro zaś dnia 14 lutego 1919 przy dowierceniu szybu Wulkan nr. 2 uzyskał produkcję gazu około 310 m. na min., szybko rozszerza własną sieć gazociągową przez budowę odgałęzień do Rogów i Równego, a także do zakładów przemysłowych, położonych wzdłuż trasy własnego gazociągu, wskutek czego w wyjątkowo dla wszelkiej budowy ciężkich stosunkach, zdążył uzyskać konsumpcję około 1/3 produkcji gazowej na kopalni w Męcince. Równocześnie w r. 1919 przystępuje dyrektor Paszkowski do zamknięcia w szybach nadmiaru gazów, dotąd uchodzących w powietrze, na podstawie konstrukcji, opracowanej przez inż. Nawrockiego a wykonanej w odlewni żelaza i warsztatach rafinerji krośnieńskiej. W marcu 1919 zamyka dyrektor Paszkowski wyłot szybu Wulkan nr. 1, przyczem uzyskuje w szybie ciśnienie 64 atmosfer, a 20 listopada 1919 zamyka najpoprawniej szyb drugi Wulkan nr. 2.

W ostatnich miesiącach na czoło inicjatywy prywatnej gospodarki wycisnęły się gminy.

I tak w roku 1919 przystępują gminy miast Krosna i Jasła do budowy na własny rachunek miejskich sieci gazociągowych, celem dostarczenia swym mieszkańcom gazów ziemnych dla opalu, oświetlenia, jak

i dla celów przemysłowych. A nawet małe miasteczka Jedlicze o paru setkach mieszkańców, buduje w roku 1919 własny parokilometrowy gazociąg konsumcyjny.

W grudniu 1919 r. zostaje oddana do użytku publicznego miejska sieć gazociągowa w Krośnie wraz z dwoma stacjami gazowymi redukcyjnymi o łącznej długości 9 km. Gazociąg ten wykonała gmina miasta Krosna we własnym zarządzie pod doskonałym kierownictwem inż. Kowalczewskiego, wychowanka belgijskiej akademii górniczej.

Dnia 31 stycznia 1920 r. oddaje gmina miasta Jasła do użytku publicznego ukończoną większą część sieci gazociągowej o łącznej długości 5 km. wraz z przewidywaną stacją gazową redukcyjną.

Z szczególnym naciskiem podkreślić muszę inicjatywę burmistrza miasta Jasła dra Franciszka Flaranowskiego i komisji gazowej, których przed wykonaniem i zrealizowaniem projektu, nie zraziły na każdym kroku piętzące się trudności, jak brak materiału i nieterminowa dostawa i brak sił roboczych oraz wysokie koszty budowy.

Dzięki tym pionierom w gminnym przemyśle gazów ziemnych, mieszkańcy miast Krosna i Jasła już dziś korzystają z opalu, który znacznie jest tańszy i lepszy od węgla lub drzewa.

(Dok. nast.)

Inż. Karol Gawron.

✘ **Przywóz koni i bydła z zagranicy.** Przywóz z zagranicy do Polski koni, trzody i owiec dozwolony został bez pozwoleń Państwowej Komisji przywozu i wywozu z zachowaniem jednak obowiązujących przepisów weterynaryjnych.

Ze świata.

(Amerykańscy dziennikarze wybierają się do Rosji. — Oświadczenie komunistów polskich w Moskwie. — Jak przyjmowano Czechów. — Za dolara... 333 bomb piwa. — Strajk, który trwa rok. — Fotografia podstawą do rozwodu. — Śmierć Gaby Deslys.)

Bawiący w Warszawie korespondenci pism zagranicznych „Morning Post”, „Chicago Tribune”, „Times”, „New York Post” zwrócili się telegraficznie do rządu sowieckiego o pozwolenie na wyjazd do Rosji.

Na ostatnim posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego sowieckich w Kremlu, przywódca znajdujących się w Rosji polskich komunistów, dr Marchlewski, oświadczył: „Polscy komuniści protestują przeciwko zarzutom burżuazji polskiej, według których komuniści pchają Rosję sowiecką do ofensywy przeciwko Polsce. Zarzuty te są zupełnie bezpodstawne. Polscy komuniści solidaryzują się zupełnie z polityką rządu sowieckiego, którego jedynym dążeniem jest zawarcie pokoju i zakończenie wojny. Lecz jeśli rząd polski odrzuci propozycje pokojowe i kontynuować będzie swą politykę agresywną — komuniści polscy zdecydowani są bronić Rosji sowieckiej przeciwko wszelkim agresywnym krokom”.

Wojskom czeskim, wkraczającym do Huleczyna, w powiecie raciborskim, który traktat wersalski przyznał sudeckiej republice, zgotowano bardzo oryginalne przyjęcie: Okna były zakryte kirem, nastrój w mieście panował pogrzebowy, ulice były puste, francuskiego pułkownika Marty'ego, powitał tylko oficjalnie burmistrz w otoczeniu rady miejskiej.

Amerykański żołnierz, przebywający nad Renem, donosi w liście do Filadelfji że za dolara można dostać w Niemczech 333 dużych bomb piwa. Władze okupacyjne amerykańskie uregulowały ceny piwa w szynkach: piwo zwyczajne kosztuje 12 fen. za dużą szklanekę, piłneńskie 40 fen. Ponieważ dolar amerykański wart jest 4000 fenigów niemieckich, łatwo za niego kupić 333 szklanek piwa.

W kopalniach wosku Hill, w Australji, 3 tysiące robotników strajkuje już od roku. Otrzymują oni tygodniowo 1500 funtów szterlingów zapomogi od Związku zawodowego oraz od innych związków.

„Excelsior“ paryski donosi, iż pan X., w czasie wojny żołnierz francuski, po demobilizacji dowiedział się, iż jego żona, która pozostawała pod okupacją niemiecką, prowadziła wesołe życie z Niemcami. Dowodem: karta pocztowa oddziału propagandy nieprzyjacielskiej, będąca dowodem dobrego przyjęcia, jakiego doznał ze strony żony pana X. Niemcecy zdobywcy i przedstawiająca wesołą ucztę. Pani X. znajdowała się na owym rysunku w otoczeniu oficerów niemieckich! Karta ta wystarczyła, iż paryski sąd cywilny rozstrzygnął wniesioną na tej podstawie skargę na korzyść pana X.

Przed kilku dniami zmarła uroczą tancerka i pianistka, ciesząca się sławą na obu półkulach, Gaby Deslys. Od chwili przybycia z Marsylii do Rzymu, była już bogatą, sławną i kochanką króla Manueła portugalskiego. Występy w Londynie przysporzyły jej miliony. Dość powiedzieć, że fiskus angielski nałożył na nią 260.000 funtów szterlingów podatku. W Ameryce zjawienie się uroczej artystki było szeregim tryumfalnym przyjęciem. Niedawno Gaby Deslys zachorowała nagle ciężko. Podała się operacji, ale choroba czyniła mimo to straszne postępy, aż zniszczyła życie młodej artystki.

Z poza kulis austriackiej K-Stella.

IV.

Operetkowe śledztwo w Winnicy. — Austriacka komenda uwierzyła. — Nowe sidła na dzielnych patryotów. — Uprzedzeni uszli matni — W nlwecz poszła robota austriackiego parobka.

(a.) Na godzinie siódma naznaczone zostało posiedzenie komisji śledczej z Kijowa. Pierwszy przybył agent policyjny-żyd, dodany do pomocy przez winnickie biuro wywiadowcze. Relacje agenta, już w założeniu skierowane przez naszego informatora na błędne tory, obracały się w zarysach wieści, nie wnoszących w kwestię jakiegokolwiek światła. Agenci wysłani w lasy, nie przynieśli naturalnie żadnego materiału. Te wieści, nieuchwytnie i niesprawdzone a przede wszystkim nieoparte żadnym materiałem dowodowym, zaprawione jednak własną, bujną fantazją prowadzącego śledztwo jednorocznego-ochotnika Polaka, wystarczyła jednakowoż do zagmatwania całej sprawy i przedstawienia jej naczelnej komendzie. Kierownik winnickiego śledztwa celem uniknięcia zarzutu, że sprawę tak ważną, jak konspirację powiatu winnickiego traktuje pobieżnie i szybko załatwia, — udzielił agentom i żołnierzom sześciodniowego urlopu, a sam telegraficznie zawiadomił biuro wywiadowcze w Kijowie, że jest na tropie bardzo ważnych odkryć, których zbadanie potrwa ośm do dziesięciu dni. W tym czasie postanowił opracować odpowiedź w sprawie planowanego rzekomo buntu Winnicy i fantazyjnie skonstruowaną przesłać następnie do Naczelnej komendy.

Przedewszystkiem chodziło mu o to, by z całej tej afery wyeliminować osoby pp. Ol. i hr. Gr., oraz ochronić majątek tego ostatniego. W tym celu udał się nasz informator do zakładu obłąkanych, czyniącego wrażenie kolonii leśnej, a zbadawszy sytuację na miejscu, skombinował całą historję w ten sposób: Pp. Ol. i Gr. nie są zupełnie wmieszani w spisek. Broń najprawdopodobniej została przygotowana, co stwierdzono po śladach, ale nie w majątku

hr. Gr., ale w Zakładzie dla obłąkanych. Przesłuchanie włóścian w majątku hr. G. (nigdy takiego nie było) nie dało żadnych wyjaśnień. Stwierdzono, iż w spisku biorą udział oficerowie austriaccy, a jednego nawet — w tym wypadku rotmistrza — ma się po stałym dozorem. Jego bowiem zachowanie się i otoczenie daje bardzo wiele powodów do podejrzenia. W końcu jako podejrzanych w przewożeniu bibuły wymienił dr. Ż. jednego z kolegów, spotkanego przypadkiem w Winnicy, obu jednak poinformował o tem, rękac im za całość i nietykalność w danym wypadku. Wymienienie bowiem tych dwóch nazwisk niezmyślonych było jedyną prawdą w całym akcie, skombinowanym zresztą, jak bajka. Wreszcie wtknął w to sprawozdanie fikcyjne nazwiska pośredników w przewożeniu broni i amunicji, którzy mieli zamknąć do Rumunji. By zaś nie spowodować tem sprawozdaniem natychmiastowego rozkazu aresztowania winnych, dodał, że dalsze szczegółowe badania są w toku i że są w wielkiej tajemnicy prowadzone ze względu na czujność spiskowców. Wyjeżdżając z Winnicy, zostawił nasz informator jednego agenta, rzekomo dla dalszego badania.

Sprawozdanie zrobiło wprost nieoczekiwane wrażenie w Kijowie, kap. dr. W., szef biura wywiadow. twierdził, „że siedzimy na wulkanie, który lada chwila wybuchnąć może”, koledzy biurowi byli przerażeni tembardziej, że wmieszano i wojskowość w całą sprawę — autor tylko i por. K., poinformowany, śmiali się z całej sprawy do rozpuku.

Po tygodniu pojechał nasz jedn. ochot. znowu do Winnicy, zwolnił agenta od „ciężkiej” pracy i kombinował już zakończenie aktu, gdy po powrocie zastał nowy akt Nacz. komendy, spowodowany donosem Niemców, i żądający zbadania działalności P. O. W. w Kijowie oraz aresztowania winnych, w tym wypadku nazwano pp. M. i pułk. Ż.

P. M. był prezesem Polskiego komitetu centralnego, i jemu też w historii uchodźstwa polskiego należy się pierwsze miejsce, niespożyta bowiem energia i siła ogólnie były cenione. W kołach rządowych austriackich był uważany jako „gefährlicher Mensch” — taką mu bowiem reputację wyrobił por. dr. Wischnitzer. O pracy społecznej p. M. wiedział nasz in-

formator, lecz nie rozmawiał o niej wogóle w kołach polskich ze względu na swoje zajęcie w K-Stella. Płk. Ż. znał jeszcze z Legionów, o jego zaś pobycie w Kijowie nic mu wiadomem nie było.

Akt donosił, że p. M. wydaje Polakom, austr. pod danym fałszywym paszportem polskie, celem ekspedycywaną ich do armji gen. Hallera we Francji. Płk. Ż. jest jakby komendantem etapu dla tych ochotników i ma swe biuro przy ul. Wielkiej Wasilkowskiej.

Aprobant naszego jedn. ochotnika por. V. chciał podstępnie wydostać taki paszport fałszywy, nasyłał tedy na p. M. bez jego wiedzy agentów i konfidentów, których większość tworzyli oficerowie b. armji rosyjskiej. Wszystkie jego zabiegi jednak były daremne, gdyż p. M. był już o tem uprzedzony. Nasz informator zajmował się jedynie śledztwem pułk. Ż. Ponieważ Niemcy przekreślili jego nazwisko na Schymirski spolszczył je tedy na Cimirski, a nawet Cicimirski i kazał takiego szukać wszędzie, byle nie na ul. Wiel. Wasilkowskiej. Naturalnie, że i w tym wypadku poszukiwania agentów były bezskuteczne. Aresztowany jeden osobnik, następnie badany przez jedn. ochotnika, gdyż por. V. po polsku nie umiał, zaczął już cośkolwiek mówić, przekreślony jednak przez por. V. protokół, sprawy nie posunął naprzód.

Wybuch rewolucji w Austrii przerwał te prace gorliwą. Dwa te ostatnie akta niedoczekają się tedy załatwienia.

P. O. W. przetrwała szykany naczel. komendy austr. i jej ślepaczy płatnych w typie n: p. dr. Izraela Waldmanna, przywódcy sjonistów lwowskich. — Członkowie Polskiej Organizacji wojskowej ostali się, Austrija poszła w dobrze zasłużone strzepy a wrogowie nasi jak ów dr. Waldmann, na płatnej służbie są parobkami u Petlury, bo w kraju naszym niema dla nich miejsca.

We wtorkowym fejetonie (cz. III.) w 1 szpalcie a 5 wierszu od dołu ma być w miejsce „kapitana Wisznicera” — „kapitana Wasowicza”.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 10 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Olów miękki

i szmaty do czyszczenia maszyn

zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

Kupię pianino w dobrym stanie. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Pianino”. 893

Za 1100 koron okazjnie sprzedam eleganckie buciki z białej skórki oraz ane brązową skórka Nr. 37. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Buciki”. 897

Sprzedam urządzenie kawalerskiego gabinetu za 50 tys. marek. Zgłoszenia pod „Gabinet” do Administracji pisma. 907

Za prowianty i bieliznę wyprawę osobą nową dla wysokiej, dob ze zbudowanej córki. Zgłoszenia pod „Obywatel” do Administracji pisma. 906

Ku używane futra, surowe, wygibowane lisy, tumaki, tchórze, s rny, borsuki, piące najwyższą cenę

Kupię większą ilość brzeziny z czyszczawki od 8 do 14 cm. loco las. Administracja F. B. 946

Do nabycia fortepian, dwa futra i ubrania męskie dla 5 osób ch. Oglądać między 2 a 4 godziną ulica Obozowa 5 drzwi 4. 941

Fortepian czarny znakomity, pianino duże koncertowe, fisharmonium duże i małe sprzedają Pańska 21, rfanak. 909

Pies setter do sprzedania w dobre ręce. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Pies”. 909

Farmy do wyrobu rur betonowych, Prasy do wyrobu dachówek, Cement dostarcza „Pilot” Lwów Batorego 4. 771

Sprzedam suknię czarną wełnianą na szczupłą osobę. Zgłoszenia pod „Praktyczność” do Administracji Słowa 824

Kto chce dobrać kupić lub sprzedać kamienicę, wille albo kapitał wypożyczyć na dobrą hipotekę, niech się zaskawie zgłosi do Biura „Coloritas” Lwów, Jagiellońska 17. 849

„Max” mało używany młot sprężynowy wielkość 2 polca „Pilo.” Lwów, Batorego 4. 821

Sprzedam psa legawego maści srebrno-czarnej 14 miesięcznego n etresowanego tylko w dobre ręce. Zgłoszenia: Lwów, ul. Potockiego l. 65 oficyjna Nr. drzwi 2 p. d. W. H. 792

Do sprzedania futro męskie, w bardzo dobrym stanie, w ym. Oglądać można przy ul. Andr. Potockiego l. 8, I. p. drzwi na lewo, od godz. 11—13. Handelesi wykluczeni. 890

Koreczki damskie — korki — Ormiańska 12. 736

S. Iwki suszone w większych ilościach zakupi parowa fabryka marmelady Stanisław CURSU Jarosław. 847

Czas odnowić przedpłatę!

Siano 937
wagowo sprzeda
DOM HANDLOWO-KONISOWY
Jan Mikuszewski
Lwów, Koltąta 4.

MIESZKANIA I SKLEPY.

Poszukuję eleganckiego pokoju umeblowanego w śródmieściu od 1-go marca. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Elegancki”. 892

Pokój umeblowany w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Pokój 100”. 909

Wynajmę Willę lub dom z kilku pokojami, stajnią, ogrodem na przedmieściu lub za miastem. Zgłoszenie Administracja za okazaniem karty na broń 1131. 945

Pokój umeblowany, ewentualnie z utrzymaniem, do wynajęcia. Wiadomość w Administracji pod „Góra Jacka”. 944

Sala na 2-m piętrze, o 6 oknach, centralnym ogrzewaniem, elektryczne oświetlenie — na biura — zaraz do wynajęcia. Administracja „Słowa Polskiego”. 929

POSADY ZAOFIAROWANE.

Buchaltera bilansiste
z dłuższą praktyką
tylko w pierwszorzędnym instytucjach
poszukuje 900
Spółka drzewna firmy „BUDULEC”
i „Towarzystwo Odbudowy”
Lwów, Akademicka 23.
pod bardzo korzystnymi warunkami.
Objęcie posady ma nastąpić 1-go marca br.

KORESPONDENT

biegły, możliwie obznajomiony z interesami rolniczymi potrzebny natychmiast.

Oferty z curriculum vitae i poświadczeniem referencji pod

Syndykat Rolniczy Lwów,

pl. Marjański 10. 351

Potrzebna siła biurowa, pismo maszynowe. Język francuski, angielski, niemiecki pożądany. Zgłoszenia u Inżyn. Dzbańskiego Kochanowskiego 34. 920

Kilku roznosicieli zna dzie stałe zajęcia. Administracja „Słowa Polskiego”. 1562

POSADY POSZUKIWANE.

Zarządca dóbr z ukończoną szkołą rolniczą, dwudziestokilkuletnią praktyką gospodarczą, Polak, lat 48, poszukuje posady na ordynarię zaraz. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać post-rest. Monasterzyska dla zarządcy D. H. 883

Rzadca ekonom z długoletnią praktyką poszukuje posady od 1 marca B. M. Jezierzany k. Czortkowa post-restante. 899

Agronom, z średnią szkołą rolniczą w Czernichowie, wiele etną praktyką ostatnio dzierżawca dóbr, poszukuje samostnej administracji. Poważne zgłoszenia pod „Agronom” do Administracji Słowa Polskiego. 935

WYCHOWANIE I NAUKA.

Lekcji gry na fortepianie udziela ukończona konserwatorzyka z dyplomem. Zgłoszenia pod „Dyplom” do Admin. Słowa. 806

W zamian za lekcję języka francuskiego udzieli lekcji fortepianu. Zgłoszenia pod „Ukończone konserwatorium” do Admin. Słowa. 893

Szkoła rysunów i malarstwa dla dzieci i młodzieży art. mal. Wandy Zygulskiej Pogołowskiej przyjmuje wpisy na kurs starszy i młodszy od 3—5 ul. Dąbrowskiego 1, 12, II. p. 884

MAŻEŃSTWA.

Przystojny kawaler lat 48, kierownik kopalni naty, z rocznym dochodem 60 tysięcy koron, z braku znajomości pragnie zapoznać się tą drogą z panną lub wdową przystojną z majątkiem w wieku od 30—31 lat w celu matrymonialnym. Złoszenia proszę wysłać do Borysławia skr. poczt. 138 pod „Rapid” z fotografiami, które na żądanie zwracam. Dyskrecja pod słowem honoru. 885

Panna inteligentna, wesolego usposobienia wyjdzie zaraz zamaż ze człowieka do rze sytuowanego może być także paskarz. Zgłoszenia pod „Popielec” do Administracji „Słowa”. 911

Jeśa blondynka, inteligentna, muzykalna, gospodarna, wesolego usposobienia pragnie wyjść za mąż za starszego pana na dob em stanowisku. Zgłoszenia pod „Matężństwo” do Administracji Słowa. 903

Młoda wdowa bruneta, z małym kapitałem pragnie poznać mężczyznę, zamożnego na stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Marja”. 914

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Złota agrafkę znalezione w książce z „Lektora” odebrać można ul. Dąbrowsa 25, I p. 903

Akcyjny Bank Związkowy

WE LWOWIE, Akademicka 4.

942

ODDZIAŁY. W KRAKOWIE, Mały Rynek 4.
W ZAKOPANEM, Krupówki.

WKŁADY na rachunki bieżące i książeczki wkładkowe;

Najkorzystniejsze oprocentowanie.

KREDYTY finansowanie przedsiębiorstw.

Wszelkie transakcje bankowe i giełdowe.

Komunikat.

W tygodniu od 22 do 26 lutego b. r. sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy chleb żytni o wadze 800 gramów w cenie po 4.60 kor. za bochenek na kartki chlebowe oznaczone nr. 1. Na te same kartki mogą konsumenci zamiast chleba kupować mąkę białą w ilości po pół kg. na osobę w cenie 6.20 kor. za kg. prócz kosztów opakowania o ile mąka ta pozostanie w sklepach z poprzedniego tygodnia.

Kartki oznaczone nr. 8 nie mogą być realizowane, gdyż mąka należąca za czas ubiegły nie nadeszła.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

XVII. B. Departament Magistratu.

LM. 176/20. We Lwowie, dnia 19-go lutego 1920.

Komunikat.

Magistrat zawiadamia P. T. Kupców i Kierowników konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII. B. Departamentowi Magistratu

(ul. Plekarska 1. 11 III p.) w następującym porządku:

Odcinki kart cukrowych Nr. 2.

A) KUPCY:

dnia 23/II 1920 r. od litery A—R
dnia 24/II 1920 r. od „ L—F
dnia 2/III 1920 r. od „ R—Z

B) KONSUMY:

dnia 26 i 27 lutego 1920 r.

Odcinki kart naftowych i solnych

dnia 28/II 1920 r. i 1/III 1920 r.

Odcinki chlebowe:

tydzień 1—8 (oraz od 28/XII 1919 do 21/II 1920 r.)

| | |
|-------------|-------------------------|
| dzielnica I | dnia 2 i 3/III 1920 r. |
| II | 4 i 5/III |
| III | 6 7 i 8/III 1920 r. |
| IV | 10 i 11/III 1920 r. |
| V | 12 i 13/III |
| VI | 15, 16 i 17/III 1920 r. |

KONSUMY:

dnia 18 19 i 20/III 1920 r.

Przy sposobności zwrotu kart kontrolnych należy zgłosić pisemnie pozostały zapas danego artykułu.

Przytem przypomina się P. T. kupcom i kierownikom konsumów — zwłaszcza tym ostatnim, że karty kontrolne należy oddawać ściśle w wyżej wymienionych terminach, a to pod rygorem grzywny

ROZNE DONIESIENIA

Poszują do wspólnych lekcji „fox trotta” towarzystwa. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „fox-trotta”. 912

Baroje dziecko na własność 2 miesięcznego ch. rzyka. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Nedza”. 908

Kapelusze słoni, jedwabne, aksamitne przerabia modle i tania M. Topolnicka Kopernika 1 nad apteką Mikołajca. 579

Kosmacz pole naftowe hr. Roman Państwowy Notariusz w Jabłonowie (przez Kołomyje) kupi kilka udziałów Spółki założonej r. 1902 dla eksploracji pomieszczonego terenu. Ponieważ prawo eksploatacji przechodzi od roku 1927, w ręce innej spółki, przeto wartość udziałów z każdym rokiem jest bliżej zera: mimo to, kto zaraz się zgłosi, otrzyma zwrot włożonego kapitału i dotychczasowy procent. 381

Wdzięczawie dom lub wile z ogrodem przy tramwaju pośredniczo wynagrodzą, wiadomość do biura firmy „Pilot” Batorego 4. 949

Smaczne obiad. wydaje codziennie do menażek pierwszorzędnym kucharz Tecnicka 1, parter. 934

Za wyrobienie posady w celu odbycia praktyki w banku lub podobnej instytucji wynagrodzą sów cie. Warunki posiadają. Dyskrekcja, zapewniona. Z podaniem warunków pod „Rachunkowiec” do Administracji. 940

Tokarnie od 1/2—4 m.
Tokarnie rewolwerowe
Tokarnie do kopiowania
Frezerki poziome
Obcinarki zwykłe i do rur

ze składu dostarcza 933

Polskie Towarz. Handlowe

Kraków, Sławkowska 1.

Do sprzedania

333 morgi łąk nadających się do parcelacji po 3000 K. Sąd powiat. Łąka Kasa ogniot. wała Anwander & C. Nr. 6 Wiadomość u p. Romana Szkirpana Lwów, Zamkowa 2. 923

Żelazo fasonowe, blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych gwoździe, złom maszynowy do topienia akupki żar i w każdej ilości „Oświec m” Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu.

„Polimex” Polski Związek Handlowy, Oddział spożywczy, Hotel Francuski, organizuje detaliczną dostawę karofli wlośnianych do domu. Konsumenci chcący brać udział w tej organizacji, zechcą zgłosić się w dyrekcji. 874

KOMINY FABRYCZNE I PIECE KRĘGOWE różnych systemów

Do wypalania cegieł, wapna, dachówek, omurowania kotłów, wykonuje i projektuje

A. BARSZCZEWSKI I SYN ul. Liotopada 56 Lwów. 934 R. zał. 1890.



Znakomity smar do obuwia

przeciw przemakaniu 201

poleca LUDWIK HOSZOWSKI

Główny skład farb i materiałów Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

W dzielnicy Gródeckiej

czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu kórzennym p. Kulińskiego przy ul. Gródeckiej 13.

Towarzystwo Akcyjne

„SIŁA I ŚWIATŁO”

Wobec szybkiego rozwoju działalności Towarzystwa i dokonania kilku poważnych i bardzo korzystnych transakcji, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Towarzystwa „Siła i Światło” w dniu 4 lutego 1920 roku jednogłośnie

postanowiło powiększyć kapitał akcyjny o 10 milionów Mk. przez wydanie 20.000 akcji II-jej emisji nom. wart. Mk. 500

na następujących warunkach emisyjnych:

- kurs emisyjny akcji II-jej emisji wyniesie Mk. 500, dla do ychczasowych akcjonariuszy, pragnących skorzystać z prawa pierwszeństwa i Mk. 600 dla nowych akcjonariuszy, z których Mk. 500, winny być zaliczone do kapitału akcyjnego Tow.
- dla ychczasowych akcjonariuszy przyznaje się prawo pierwszeństwa do zakupu na akcje I-jej emisji w ten sposób, że posiadacz jednej starej akcji ma prawo zapisać się na jedną nową akcję;
- zgłoszenia do prawa pierwszeństwa mogą być dokonane najpóźniej do dnia 15 marca 1920 r. pod rygorem utraty tego prawa;
- wpłaty na zapisane akcje winny być wykonane w wysokości;

30% — przy podpisaniu deklaracji.

30% — przed 15 kwietnia 1920 r.

40% — przed 15 maja 1920 r.

e) każdy akcjonariusz wpłaca oprócz tego część kapitału zasobowego podług bilansu T-wa z roku 1919, przypadającą na każdą akcję oraz podatek od kapitału i kosztów wydania akcji;

f) każda akcja II-jej emisji nominalnej wartości 500 Mk. będzie, po całkowitem jej opłaceniu, równoznaczna z akcją I-jej emisji poprzedniej;

g) pozostałe akcje po uwzględnieniu zapisów przez starych akcjonariuszy podlegną publicznej subskrypcji;

h) zgłoszenia na nowe akcje T-wa przyjmuje Dyrekcja w Warszawie, ul. Mazowiecka Nr. 1.

Wpłaty na akcje przyjmują następujące banki:

Bank Handlowy w Warszawie, Bank Związku Spółek Zarebkowych w Poznaniu, Bank Przemysłowy Warszawski, Bank Handlowy w Poznaniu, Bank Zachodni w Warszawie, Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji we Lwowie, Bank Kredytowy w Warszawie, Bank Handlowy w Łodzi, Bank Dyskontowy w Warszawie, Kaliskie Towarzystwo Wzaj. Kred., Poczłowa Kasa Oszczędności N. 802. 943

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibułki cygaretowe

„SOLALI”

są najlepsze.

138